Rok II. Katowice, poniedziałek 21 marca 1927. Nr. 65

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 8 stron. Dziś 8 stron.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 13-30. Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Warszawska 58.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę 1 zł 84 gr., w Administracji 1 zł 80 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

Wspaniała manifestacja polskości Śląska

Obchód rocznicy plebiscytu wywarł potężne wrażenie.

(r.) Manifestacja ludu śląskiego w VI. rocznicę plebiscytu swoim wspaniałym wynikiem przeszła najśmielsze oczekiwania. Pogoda, liczba manifestantów, różnego rodzaju przedstawicielstwa, liczba delegatów, ilość pociągów, które przewoziły manifestantów, jak i sam ogrom manifestacji — złożyły się na to, co w krótkim sprawozdaniu nie da się należycie ująć.

Wystarczy nadmienić, że 26 pociągów uruchomionych dla manifestantów — plus 12 pociągów normalnych przepełnionych — raczej „nabitych" pasażerami — wyrzucało na peron tysiące za tysiącami manifestantów. Wystarczy wspomnieć, że dziesiątki orkiestr, setki sztandarów i dziesiątki tysięcy manifestantów zalały Rynek katowicki i wszystkie ulice wiodące do niego. Na domach Katowic, szybach kopalń, wieżach wodnych, oraz na wieżach wiertniczych powiewały setki flag.

Manifestacja plebiscytowa w VI. rocznicę plebiscytu wypadła w całem tego słowa znaczeniu wspaniale.

Przyjazd reprezentantów rządu.

Pociąg wiozący reprezentantów Rządu, ministra Kwiatkowskiego, reprezentanta Marszałka Piłsudskiego gen Romera, oraz reprezentantów Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — przybył do Sosnowca z kilkuminutowem opóźnieniem. Na stacji Sosnowiec — przy wjeździe pociągu warszawskiego — przybywające osoby na manifestację w Katowicach — przywitała orkiestra Związków zawodowych w Krakuskach, pluton sokołów i oddział straży ogniowej. Od tej stacji — wagony wiozące reprezentantów Rządu, Marszałka Piłsudskiego i reprezentantów prasy zagranicznej, aż do stacji Katowice — były specjalnie honorowane, a gdy o godzinie 9 przybył pociąg nadzwyczajny do Katowic, na peronie IV dworca katowickiego reprezentanta Rządu, Marszałka Piłsudskiego i reprezentantów prasy zagranicznej i krajowej powitali P. Wojewoda Grażyński, komendant dywizji śląskiej gen. Zając, prokuratorja, sądownictwo, poczta, główna komenda policji, starostwa i organizacje społeczne — przez swoich zastępców.

O godz. 9-tej w katedrze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział reprezentant Rządu Minister Kwiatkowski, reprezentant Marszałka Piłsudskiego p. gen. Romer, Wojewoda Śląski dr. Grażyński, starostowie, prezydenci miast z różnych dzielnic Rzeczypospolitej — oraz reprezentanci organizacyj zawodowych i społecznych na Śląsku.

Olbrzymie tłumy zaległy ulice.

Już o godz. 9 rano punkty zborne — jak Plac Andrzeja, Plac Karola Miarki, ulica Kościuszki i wszelkie ulice wiodące do punktów zbornych — zawalone były ludem odświetnie przybranym, a zdążającym na miejsca zbiórki.

Punkty zborne pstrzyły się od barw najróżnorodniejszych kolorów. Tu powstańcy w swoich mundurach koloru polowego z kolorowymi otokami na czapkach, tam kolor błękitny Hallerczyków, gdzieindziej znowu sokolice w czerwonych chusteczkach na głowach, a jeszcze gdzieindziej morze głów z lasem sztandarów — to organizacje zawodowe. A między tym tłumem uwijają się porządkowi, roznosząc ostatnie wskazówki i rozkazy...

A nad tem wszystkiem góruje jedna myśl, że dzień VI. rocznicy plebiscytu na Śląsku — musi być wyrazem niezłomnej woli ludu śląskiego, — zamanifestowaniem polskości Śląska i jego serdecznego przywiązania do Polski.

*

Trzygodzinna defilada.

Punktualnie o godz. 11 u wylotu ulicy Wawelskiej na 3 Maja zgromadzili się: reprezentanci Rządu, Marszałka Piłsudskiego, Sejmu i Senatu, Wojewoda Grażyński, reprezentanci instytucyj państwowych na Śląsku, reprezentanci szeregu miast w Rzeczypospolitej oraz reprezentanci organizacji prasy zagranicznej i krajowej.

Równo z godziną 11,30 od Placu Wolności ukazały się pierwsze oddziały manifestantów. Na czele policja piesza, konna z oddziałem policjantów rowerzystów. Za oddziałami tymi defilowali — przed reprezentantami władz — oficerowie rezerwy, podoficerowie rezerwy, strzelcy, powstańcy, harcerze, hallerczycy, sokoli, inwalidzi, uchodźcy, górnicy, hutnicy, strażacy w liczbie 1500 osób i pod 22 sztandarami — organizacje zawodowe, społeczne, kulturalne, koła Polek, nauczycielstwo, celnicy, sądownicy, pocztowcy, kolejarze i szereg innych organizacyj. Łączną liczbę manifestantów ocenić można na 150 tysięcy.

Wśród defilujących szeregów organizacyj szczególnie wielką siłą i sprawnością uderzały oddziały Związku Powstańców Śląskich, których liczbę, reprezentowaną w czasie pochodu obliczono na 36.720.

Związek Strzelecki przedstawił szeregi w ilości 2800 członków.

Natomiast ilość członków Nar. Zw. Powst. i B. Żołn. obliczono ściśle wedle maszerujących czwórek na 772 ludzi.

Wystarczy wskazać, że defilada trwała blisko trzy godziny. Masy ludu — nad którymi powiewał las sztandarów — płynęły i płynęły ku Rynkowi, na którym miały być wygłoszone przemówienia...

A tam — na Rynku — u stóp teatru powiewało 87 sztandarów hufca sztandarowego Związku Powstańców Śląskich. A w morzu tych sztandarów górował sztandar górników i hutników — podtrzymywany przez 6-ciu ludzi na tle barwnym, na który złożyły się stroje reprezentantów ludności Śląska, górali cieszyńskich z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa, młodzieży sokolej, sokolic i banderji rolników śląskich z przywódcą Gajdzickim na czele... a wszystko czekało na ważkie słowa, jakie miały paść z okna pierwszego piętra teatru w Katowicach.

Była godzina 3 po południu, kiedy pierwszy przemówił — w imieniu Rządu Rzeczypospolitej p. Minister Kwiatkowski.

Następnie przemawiali — imieniem Marszałka Piłsudskiego gen. Romer, w imieniu Sejmu Warszawskiego wicemarszałek Odyk, Wojewoda dr. Grażyński, imieniem Lwowa wiceprezydent miasta Stahl, imieniem Sejmu Śląskiego Marszałek Wolny i imieniem komitetu manifestacji prokurator Małkowski, który jednocześnie odczytał rezolucję, przyjętą gromkiemi oklaskami przez manifestantów z równoczesnymi okrzykami na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i okrzykami na cześć Wojewody Grażyńskiego. Mowy wygłoszone podajemy poniżej:

Mowa p. Ministra Kwiatkowskiego.

Dziś w dniu tak uroczystym i pamiętnym nietylko dla Was, ale dla Polski całej, jak długa i szeroka od morza Bałtyckiego po Tatry, przywożę wam, przedstawicielom zwycięskiego ludu śląskiego, **pozdrowienie i zapewnienie trwałej pamięci p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** Przynoszę wam pozdrowienia **szefa rządu p. Marszałka Piłsudskiego, p. Wicepremjera Bartla i wszystkich członków rządu.** 6 rocznica plebiscytu na Śląsku, to pamiętny i radosny dzień, który historja **zapisze potomności, obok Grunwaldu i Unji Lubelskiej, obok Konstytucji Majowej i Racławic.**

Spojrzyjmy dziś wstecz na minione lata, lata bliskie i dalekie. Ogień strawi i roztopi najtrwardszą rudę, najtrwardszy metal, spali węgiel, woda spadając wiekami, po kropli chociażby, rozkruszy najszlachetniejszy najodporniejszy kamień, ale lud śląski twardym jest jak spiż, trwalszy niż metal najtrwardszy, bardziej oporny niż kamień. Setki lat saczył się na tej ziemi Piastowskiej nacisk w kierunku wynarowowienia. Przeciwko **bezbronnemu ludowi śląskiemu** stanęła do walki **potęga** wyposażona we wszelkie siły materjalne, któremi świat wogóle rozporządzać mógł. Wojsko, administracja, kapitały, wiedza i technika, wszystko to stanęło do długotrwałej walki o polską duszę, polską mowę, polską modlitwę ludu śląskiego. **Dziś wrogo opancerzone moce rozpłaszczyły się i zwyciężył wielki, szary lud śląski i jego wola.**

Zadanie nasze nie jest jednak jeszcze skończone. Odebraliśmy własną Ojczyznę zniszczoną wojną i obcem panowaniem. **Ileż to jeszcze biedy ludzkiej znajduje się w tym praju bogatym i wyposażonym od natury.** Jesteśmy jak człowiek na dorobku zdany na własne siły i na własną pracę. Musimy więc rozwinąć walkę **o rozwój własnego gospodarstwa narodowego.** Musimy rozwiązać wszystkie nasze siły, któreby sprawiły, by przyszłe pokolenia stały się jaknajwiększą potęgą i zdobyły jak największy dobrobyt. Ideą tego programu twórczej pracy gospodarczej musi popłynąć na całą Polskę. Przedewszystkiem z tej, ziemi śląskiej, z tej ziemi, gdzie od dziesięciolecii wyrasta bojownik pracy, **wyrasta wielki tłum robotniczy,** który umie pracować, i umie innym wskazywać jak trzeba z dnia na dzień twardą codzienną pracą budować własną Ojczyznę i jej potęgę. To też dziś w tej uroczystej chwili, cała Polska wiąże się z tobą, ludu i społeczeństwo śląskie i woła **niema Polski bez Śląska i Śląska bez Polski!** W imię tych wielkich haseł pracy i twórczości, która stąd winna popłynąć na całą naszą wielką Ojczyznę **wznoszę okrzyk „niech żyje Polska"** (gromkie okrzyki), **„Niech żyje Śląsk!, niech żyje bohaterski lud śląski!"**

Mowa gen. Romera.

Pierwszy Marszałek Polski p. Józef Piłsudski wskutek niedomagania, niestety, z największym dla siebie żalem nie mógł wziąć udziału w tej tak wspaniałej uroczystości w której jednak uczestniczy całem swem wielkiem sercem i duszą. P. Marszałek najgoręcej i najserdeczniej interesuje się dobrobytem tej dzielnicy i pragnie jaknajprędzej się tu zjawić, a tymczasem przez moje usta bohaterskiej, prastarej dzielnicy śle najserdeczniejsze pozdrowienia.

Mowa Wicemarszałka Sejmu Gdyka.

Z kolei Wicemarszałek Sejmu p. Gdyk wygłosił następującą mowę:

Rodacy! Po 600 letniej niewoli po raz pierwszy dnia 20 marca 1921 r. usłyszał cały świat, gromki głos ludu śląskiego, domagający się w sposób stanowczy wynikiem plebiscytu i niejednokrotnych krwawych powstań przyłączenia prastarej dzielnicy piastowej do pnia macierzystego. Ani terror moralny ani polityczny, ani długotrwałe gnębienie nie zmogły ludu śląskiego, an jego wielkiego serca, które zawsze biło i czuło po polsku. W tych krwawych zmaganiach lud śląski wykazał najwyższe bohaterstwo i poświęcenie dla sprawy ojczystej nie żałując życia, krwi i mienia. W dniach tej bohaterskiej walk, jak jasny promień jutrzenki błyszczał zawsze cel wolna, niepodległa i zjednoczona Ojczyzna. To też w 6 rocznicę tego wiekopomnego faktu cała Polska od brzegów siwego Bałtyku aż po granity Tatr schyla czoło w hołdzie cieniom bohaterów poległych za wolność Śląska i połączenie go z Macierzą. W tym wielkim dla Śląska i Polski dniu 6 rocznicy plebiscytu serca wszystkich Polaków biją zgodnym rytmem, a usta nasze donośnie wołają światu: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg". Niech żyje Polska! Niech żyje Górny Śląsk!

Mowa p. Wojewody Grażyńskiego.

Rodacy! Zeszliśmy się tutaj w 6. rocznicę plebiscytu nie po to, aby pławić się w blaskach wiosennego słońca i w łęczach różnobarwnych sztandarów, ale w tym celu, by wspólnie zwrócić się z jednej strony myślą ku wielkim momentom przeszłości, z drugiej strony odczuć potęgę własną i wzmocnić w sobie wolę dalszej wzmożonej solidarnej pracy dla dobra narodu i państwa. Nie więcej, jak sześć lat temu, ziemia ta była jeszcze terenem zaciekłej walki. Lud górnośląski, który od 600 z górą lat oderwany był od Macierzy, który od wieków całych wydany był na łup bezwzględnego ucisku i wynarodowienia, manifestował niezłomność swego ducha jak w akcie pokojowej natury, jakim plebiscyt, jak i w orężnym czynie na polu walki.

Nie rozstrzygnięcia międzynarodowe, ale zbiorowy czyn nas samych wybił nam godzinę wolności, skruszył kajdany. Te ostatnie lata, stanowiące zamknięcie historji męczeństwa ludu śląskiego, będą zawsze przedmiotem wzruszeń całych przyszłych pokoleń, żyjących na wolności, będą stanowiły ten kapitał, który nigdy nie zniknie w ogólnym dorobku polskiej tradycji narodowej, będzie tworzył na tej ziemi wątek złotych legend o ludzie, co szedł z własnej woli, nie na rozkaz, na mękę, tułaczkę i śmierć celem zdobycia wolności.

Jeżeli my dzisiaj, którzyśmy to wszystko przeżywali zwrócimy się do tej niedawnej jeszcze przeszłości i zapytamy się, w czem tkwiła nasza siła, gdzie jest klucz tej wielkiej tajemnicy, że lud żyjący wśród najcięższych warunków okazał taką moc, to stwierdzimy, że moc ta płynęła ze zdolności poświęcenia dla ogólnych ideałów narodowych, oraz z bezprzykładnej karności i solidarności całego społeczeństwa, tam gdzie chodziło o ogólne interesa narodowe. Z tego musimy wyprowadzić wielką naukę na przyszłość. Jeżeli dzisiaj zeszliśmy się w liczbie 150.000, to po to, aby stwierdzić olbrzymią przygniatającą siłę polskiego społeczeństwa na tym terenie, aby wzmocnić w sobie wolę czynu.

Rodacy! obchodzimy dzisiaj rocznicę wielkiego momentu. Wszyscy wiemy, że tak jak w całem państwie, tak i tu leży przed obecnem pokoleniem wielkie pole pracy nad dalszą rozbudową i organizacją państwa, nad sanacją gospodarczą, nad rozwinięciem i pogłębieniem kultury całego społeczeństwa, wreszcie praca nad utrwaleniem polskiego stanu posiadania. Jeżeli gdzie, to tu na granicy zachodniej państwa potrzeba tej pracy i dlatego ja, wasz wojewoda, a w okresie niewoli towarzysz pracy narodowej, przemawiając do was z okazji 6-tej rocznicy plebiscytu wzywam, byście tak, jak w tej chwili uroczystej — karnie wszyscy obok siebie stanęli w szeregach, byście i w codziennej pracy tak na swych stanowiskach jak i w organizacjach wskrzeszali dawnego ducha bezwzględnego poświęcenia dla dobra Ojczyzny i państwa, abyście czuli się braćmi nietylko od święta, ale na codzień, abyście byli karni i solidarni.

A teraz jeszcze jedno: Praca narodowa, plebiscyt, powstania, złożyły się na naszą dzisiejszą wolność, ale nie doprowadziły do wyzwolenia całego Górnego Śląska. I dziś, kiedy cieszymy się wolnością, nie wolno nam zapominać o tych braciach, którzy hen, aż pod Opole, Koźle i Racibórz siedzą wrosłe jak dęby odwieczne, nie wolno nam zapominać o braciach, którzy tak jak my pracowali, tęsknili za wolnością i za nią ginęli.

A teraz kończąc swe przemówienie jeszcze raz wołam do was: zanieście z tej uroczystości do domów waszych, warsztatów pracy i organizacji — ducha narodowego braterstwa i wolę ofiarnej pracy dla Ojczyzny!

Rezolucja.

Zgromadzeni w dniu 20. marca 1927 w 6-tą rocznicę Plebiscytu Górnośląskiego na Rynku w Katowicach uczestnicy Manifestacji Narodowej w liczbie 150 tysięcy z całej ziemi Śląskiej wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych:

1. Stwierdzamy, że tak jak w dniu 20. marca 1921 r. wyraziliśmy swą wolę ścisłego złączenia z Polską tak i nadal zawsze i wiernie przywiązanie swe do Macierzy ślubujemy i praw najświętszych do ziemi Śląskiej, nienaruszalności granic i niezależności politycznej Polski bronić będziemy.

2. Stojąc na stanowisku poszanowania międzynarodowych umów i zobowiązań nie zapominamy o braciach naszych, pozostałych pod obcem panowaniem; przesyłamy im w dniu dzisiejszym słowa otuchy i wezwanie do wytrwania pod sztandarem narodowym.

Przyznając mniejszości niemieckiej u nas jej słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania tych samych praw do mniejszości polskiej w Niemczech.

3. Protestujemy kategorycznie przeciw wrogiej propagandzie o tendencjach zaborczych, która posuwa się do fałszowania opinji międzynarodowej, zaprzeczając patrjotycznych uczuć ludu śląskiego. Niech wzmożona czujność całego społeczeństwa polskiego i zorganizowana praca społeczno-narodowa będzie odpowiednią na tą wrogą nam akcję.

3. Nie odmawiając mniejszości niemieckiej jej uprawnień językowych także w zakresie szkolnictwa, nie dopuścimy do takiego interpretowania przepisów Konwencji Genewskiej, któreby prowadziło do wynarodowiania dzieci polskich i tolerowało handel dusz. Zdecydowanie i zgodnie bronić będziemy zasady: „Dziecko polskie do polskiej szkoły".

Oświadczamy, że jak dotąd, tak w dalszym ciągu przeciwstawimy się energicznie razem z Rządem knowaniom godzącem w całość Rzeczypospolitej.

Niech żyje Polska!

Niech żyje polski Śląsk na wieki złączony z Macierzą!

Śniadanie w hotelu Savoy.

O godzinie 4 w hotelu „Savoy" na cześć delegata Rządu i gości odbyło się śniadanie, wydane przez Komitet uroczystości. Przemawiali Wojewoda dr. Grażyński o wartościach ludu śląskiego, Minister Kwiatkowski o wartościach robotnika śląskiego, generał Romer o wartościach materjału przysposobienia wojskowego, jaki reprezentuje Śląsk, oraz szereg innych mówców — a między nimi prezes Związku Powstańców Śląskich p. Kornke o tej niespożytej sile, jaka tkwi, tkwiła i tkwić będzie w powstańcu śląskim. Wszystkie przemówienia kończyły się okrzykami na cześć ludu śląskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i tych osób, które w utrwalaniu państwowości polskiej tak wybitną odgrywają rolę.

Poniżej podajemy przemówienie p. Wojewody Grażyńskiego:

Do serca ludu śląskiego — trzeba dobrać się sercem.

PRZEMÓWIENIE P. WOJEWODY GRAŻYŃSKIEGO NA ŚNIADANIU W HOTELU SAVOY.

Panie Ministrze, Panie Generale, Ekscelencjo, Panie Marszałku, Panowie!

Dzisiaj byliśmy świadkami wielkiej manifestacji ludu śląskiego. Przesunęły się przed wami niezliczone sztandary i niezliczone organizacje. To lud śląski — chłop i robotnik tutejszy manifestował swoje wielkie poczucie narodowe, przywiązanie do tradycji własnej pracy narodowej. Przed oczami panów przesunął się ten element, który tworzy największe bogactwo tego kraju — polski lud. Zwracam na ten moment z tego powodu uwagę, że Górny Śląsk często traktuje się pod kątem widzenia jego gospodarczej wartości, jak nieckę wypełnioną po brzeg węglem, usianą wysokiemi kominami fabrycznemi, a zapomina się nieraz o tem, że niecka ta wypełniona jest najlepszym polskim ludem.

Tu na tej ziemi, w oczach niemal naszych dokonał się zdumiewający wprost cud. Lud chłopski i robotniczy, lud na wskroś proletarjacki, odcięty od związku z Polską — budzi się pod wpływem garstki działaczy jakby z letargu bierności — odczuwa w sobie tętno polskiego serca i nieugięcie oprawa tego serca zaczyna walczyć, naprzód w ramach państwa obcego przez organizowanie się na gruncie narodowym a następnie w ramach tajnych organizacyj, by wreszcie porwać się do broni, i przelewać krew w trzech powstaniach. Powstania te to najcudowniejsza syntezа narodowych uczuć, to najcudowniejszy kwiat, wyrosły na gruncie roboty narodowej nietylko dlatego, że zamyka świetne cykle wyzwoleńczych wysiłków polskiego narodu, ale, że były to najbardziej ludowe powstania w dziejach Polski. Tu chłop i robotnik organizował i prowadził do walki, i dlatego słusznie Żeromski nawoływał polskich literatów, by dzieje tego ludu a zwłaszcza powstań brali za wątek wielkich epopeji i dzieł narodowych.

I wierzcie mi, panowie, że lud ten jest ten sam w swojej istocie dzisiaj, i że nie można go osądzać na podstawie jednorazowych aktów zrodzonych na tle specjalnych warunków. To lud piękny w swych myślach i w sercu, karny i nad podziw ofiarny. Spełnił on wielką rolę w dziejach ostatnich lat Polski i odegra ją także w przyszłości. Tylko trzeba, by do serca jego dobrać się sercem. Chciałbym, aby panowie to o nim wynieśli przekonanie i w tym duchu pracowali nad zainteresowaniem całego narodu tutejszym jego odłamem.

Kończąc te krótkie słowa pozwalam sobie w ręce Pana Marszałka wnieść toast — na cześć ludu śląskiego.

Na śniadaniu przemówił również Paluch, przedstawiciel Zw. Powst. i Wojaków z Poznania, komunikując pozdrowienia tej organizacji dla Górnego Śląska.

Akademja ludowa Tow. „Opolanka".

W związku z uroczystościami plebiscytowemi odbyła się w niedzielę 20 b. m. o godz. 5 po południu w sali „Ermitage" przy ul. Plebiscytowej 3 w Katowicach, staraniem Tow. „Opolanka" — akademja ludowa, którą zaszczycili swą obecnością przybyli na uroczystości plebiscytowe goście warszawscy: wicemarszałek Sejmu Polskiego p. Gdyk, poseł do Sejmu Polsk. p. Polakiewicz, oraz przedstawiciel prasy francuskiej p. Stanisław Du Moriez, jak również p. Wojewoda dr. Grażyński i nacz. Wojew. Wydz. Ośw. Publ. p. Ręgorowicz i referent Wojew. Wydziału Prasowego p. red. Przybyła. Wśród zebranej licznie publiczności byli też p. Mieczysław Chmielewski — delegat Poznańsk. Zw. Powstańców i Wojaków, dyrektor policji m. i pow. Katowice — p. Gebhardt, prez. Zw. Powst. Śl. p. Kornke i sekr. p. Olszewski, oraz prezes Zw. Uchodz. Śl. — p. Jońca.

Zagaił akademję p. Piechuła, witając serdecznie zebranych i w krótkich a gorących słowach skreślając charakter dzisiejszej uroczystości. Pan Ręgorowicz wspomniał przebieg wypadków plebiscytowych i zachęcał do intensywnej pracy na niwie narodowej. W końcu zabrał głos przedstawiciel prasy francuskiej, p. Stanisław Du Moriez, który w silnych i pełnych serdecznych akcentów słowach zapewnił obecnych o życzliwości Francji względem Polski, kończąc okrzykiem: „Niech żyje Polska". Odpowiedziały Mu niemilknące oklaski i pełne entuzjazmu wołania: „Niech żyje Francja"!

Po przemówieniach została odegrana siłami amatorskiemi sztuka ludowa ze śpiewami w 5 aktach p. t. „Zemsta cyganki", przyjmowana owacyjnie przez zebraną publiczność. W czasie przerw przygrywała orkiestra Gł. Kom. Pol. Woj. Śl.

Raut.

W godzinach wieczornych odbył się w Wielkiej Sali sejmikowej Wydziału Powiatowego raut, wydany przez P. Wojewodę. Na raucie zgromadziła się spora liczba reprezentantów władz, kleru i organizacyj. Raut przeciągnął się w miłym nastroju towarzyskim do godziny 12-tej w nocy.

Roz. założ. 1894 **J. JOKS i S-KA** Telefon Nr. 2163

Katowice, ulica św. Jana Nr. 12 100

NAJSTARSZY NA MIEJSCU SKŁAD MANUFAKTURY

Wełna, jedwabie, aksamity — Materjały na pościel i bieliznę

urzędnikom państwowym

Barchany, płótna, zefiry, perkale, woale i t. d. Koce do spania, pledy chustki do odkrywania

udzielamy na bardzo dogodnych warunkach kredytu!

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego

WYPADŁ BARDZO UROCZYŚCIE I BYŁ WSPANIAŁĄ MANIFESTACJĄ UCZUĆ DLA MARSZAŁKA

Katowice. Imieniny Marszałka Piłsudskiego obchodziły Katowice bardzo uroczyście. Miasto przystrojono flagami. Od godz. 11 przed południem przyjmował p. Wojewoda dr. Grażyński w gmachu województwa życzenia dla p. Marszałka. Składali je przedstawiciele wszystkich władz i urzędów, liczne delegacje związków i towarzystw społecznych, młodzieży szkolnej, jak również wiele osobistości, które samorzutnie chciały wyrazić swe sympatje dla twórcy legjonów. Równocześnie złożono cały szereg artystycznie wykonanych adresów hołdowniczych, zaopatrzonych setkami podpisów.

Uroczystość zakończyła podniosła akademja w Teatrze Polskim, na której program złożyło się: odegranie „Hymnu Narodowego", następnie „Marsza pierwszej Brygady", oraz uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", poprzedzone przemówieniem p. sędziego Ziółkiewicza. Prelegent, streściwszy historję zmagań i porywów Narodu Polskiego w walkach o wolność i niepodległość, wskazał na łączność idei i celów, wiążących wszystkie powstania polskie od Kościuszkowskiego, poprzez lata 1830, 1863, wojnę światową i ostatnie trzy krwawe powstania górnośląskie, w jeden obraz martyrologji polskiej.

Zatrzymując się szerzej na ostatnich dziesiątkach lat, omówił szczegółowo wolnościowy czyn dzisiejszego pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz historję legjonów, Magdeburga, Marmarosz-Sziget, cytując szereg dat odnoszących się do jego nieustannej działalności na polu krzepienia ducha narodu i organizowania kadrowych oddziałów potężnej armji polskiej. Józef Piłsudski, to symbol umiłowania wolnościowych ideałów! to symbol silnej władzy, porządku, ładu i uczciwości w Państwie i Narodzie!

Przemówienie p. sędziego Ziółkiewicza przyjęli zebrani długotrwałemi oklaskami.

Nieśmiertelny obraz polskiej literatury teatralnej „Kościuszko pod Racławicami" wypełnił resztę wieczoru. Artystów Teatru Polskiego, współuczestniczących we wczorajszem uroczystem przedstawieniu, oklaskiwano owacyjnie a w szczególności entuzjastycznie witano pp. Rolanda w roli ukochanego przez cały Naród bohatera Kościuszki, Kijowskiego jako Bartosza Głowackiego, oraz krakowskich kosynierów i wojsko polskie. Całość przedstawienia miała wszelkie cechy sumiennej pracy tak ze strony aktorów, jak i troskliwego przygotowania reżyserskiego. Szczegółowej ocenie poświęcimy jeszcze szereg uwag w czasie najbliższym.

*

Warszawa. W Warszawie i innych miastach Polski w dniu imienin Marsz. Piłsudskiego, stolica przybrała wygląd odświętny. Dzień rozpoczął się od uroczystych nabożeństw. W kościele garnizonowym odprawił nabożeństwo biskup polowy Gall. Wobec niedyspozycji p. Marszałek przebywał w swych apartamentach i nie przyjmował życzeń osobiście od nikogo. Przybywających gości przyjmowała p. Piłsudska. O godz. 11 przybył do Belwederu p. Prezydent Rzeczypospolitej z Wicepremjerem dr. Bartlem na czele i członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, duchowieństwo z ks. kard. Kakowskim na czele, przedstawiciele władz wojskowych i delegacje instytucji społecznych. O godz. 12 min. 30 na dziedziniec Belwederu zaczęły przybywać drużyny strzeleckich, wojskowych i innych organizacyj. O godz. 3,30 w Filharmonji odbyła się uroczysta akademja.

Kraków. Miasto obchodziło uroczyście dzień imienin Marsz. Piłsudskiego. Cały garnizon krakowski ze sztandarem i orkiestrami był obecny na nabożeństwie. Rynek wypełniony był po brzegi publicznością. Po nabożeństwie odbyła się defilada. W województwie zebrali się naczelnicy władz i urzędów, przedstawiciele wojsk oraz organizacji społecznych, aby na ręce wojewody Darowskiego złożyć życzenia dla Marszałka Piłsudskiego.

Lwów. W sobotę odprawioną została w archikatedrze uroczysta msza św. O godz. 11,30 nastąpiło uroczyste przemianowanie dotychczasowej ulicy Pańskiej na ulicę Józefa Piłsudskiego.

Poznań. W dniu Imienin Marsz. Piłsudskiego odbyło się w kościele garnizonowym nabożeństwo, poczem nastąpiła defilada oddziałów załogi poznańskiej.

Łódź. W dniu Imienin Marsz. Piłsudskiego Łódź przybrała wygląd odświętny. Po uroczystem nabożeństwie defiladzie wojskowej wojewoda łódzki p. Jaszczołt przyjmował życzenia imieninowe dla Marszałka Piłsudskiego.

„Górnośląska manifestacja" Niemców i renegatów.

NIEDOŁĘŻNA PRÓBA ODPOWIEDZI NA WSPANIAŁĄ UROCZYSTOŚĆ KATOWICKĄ.

Berlin. (Telegram własny). Wczoraj Zjedn. niemieckich związków ojczyznianych święciło demonstracyjnym pochodem rocznicę plebiscytu górnośląskiego. Prezydent Hindenburg usprawiedliwił swą nieobecność. Nadradca rządowy Hoffmann powoływał się na to, że Niemcy szanują prawa mieszkających na terenie Rzeszy mniejszości narodowych (!) i żalił się na rzekomy ucisk niemieckiej mniejszości na Górnym Śląsku. Ks. Ulitzka podkreślił, że Górny Śląsk wydarty przemocą Niemcom, pozostał nadal niemieckim (!) Zadaniem Niemiec jest **dążenie do tego, aby Górny Śląsk do nich mógł wrócić.** Musimy utorować po temu drogę — mówił ks. Ulitzka i starać się o to, aby współziomkowie na Górnym Śląsku zachowali miłość dla ojczyzny niemieckiej. W końcu przeczytano rezolucję, domagającą się podjęcia kroków ze strony rządu niemieckiego w celu ochrony praw mniejszości narodowej na Górnym Śląsku i protestujące przeciwko rzekomemu uciskowi Niemców w Polsce.

Sygnały niemieckiego odwrotu w sprawie rokowań z Polską.

Berlin. „Voss. Zeitung", nawiązując do sprawy ewentualnego wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich, pisze co następuje: Od chwili powrotu min. Stresemanna z Genewy w miarodajnych kołach niemieckich podkreślają konieczność **usunięcia momentów politycznych w dalszych rokowaniach handlowych z Polską** i traktowania sprawy osiedleńczej z punktu widzenia **czysto gospodarczego.** Stanowisko to może liczyć — zdaniem „Voss. Ztg." — na zrozumienie ze strony Polski. Pomimo różnych trudności, które mogą w toku rokowań wypłynąć, należy się liczyć z tem, że dadzą one wynik zadawalający dla stron obu. W każdym jednak razie nie należy niedoceniać oporu, który prawdopodobnie wyłoni się ze strony kół gospodarczych obu krajów, które sądzą, że porozumienie polsko-niemieckie nie jest rzeczą zbyt pożądaną i które to swe stanowisko zaznaczyły w mniej lub więcej namiętnej kampanji prasowej ostatnich dni. Opór ten może się uwidocznić w postaci nacisku politycznego na koła rządowe. Z obu stron potrzeba będzie bardzo wiele dobrej woli, aby rokowania nie rozbiły się o ten opór i dla tego jest rzeczą pożądaną, aby niemiecki urząd spraw zagranicznych prowadził sam bezpośrednio szczegółowo rokowania osiedleńcze, gdyż tylko wtedy można mieć nadzieję, że odnośne wpływy, o ile one się i po stronie niemieckiej zaznaczyły, napotkają na konieczny w interesie porozumienia opór.

Prowokacyjny film antypolski

ZOSTAŁ UROCZYŚCIE WYŚWIETLONY W GLIWICACH.

Berlin. Najwyższa izba cenzury filmowej uchyliła zakaz wyświetlania propagandowego filmu antypolskiego, obrazującego walkę o Śląsk. „Vorwärts" pisze w związku z tem, że podział Śląska uznany jest zgodnie przez wszystkich bez wyjątku Niemców za nieusprawiedliwiony, ale podnoszenie tej kwestji w filmie propagandowym jest błędem politycznym.

Gliwice. W Deuling Palace odbyło się dziś wyświetlenie nowego filmu p. t. „Kraj pod krzyżem". Wyświetlanie tego filmu połączone zostało z obchodem 6. rocznicy plebiscytu górnośląskiego pod protektoratem starosty krajowego powiatu Śląska Opolskiego. Na uroczystości wygłosił landrat bytomski dr. Urbanek mowę, w której scharakteryzował polityczne losy Górnego Śląska w czasach powojennych. Mówca omawiał szeroko znaczenie Górnego Śląska dla polityki niemieckiej, podkreślał znaczenie filmu i nazwał obecne rozgraniczenie Górnego Śląska okrutnem i cudacznem dziełem. Referent wyraził nadzieję, że kiedyś nadejdzie dzień, w którym zwycięża Niemcy i usuną dziejową niesprawiedliwość, wyrządzoną Górnemu Śląskowi. Mówca zaznaczył przytem, że Niemcy nie myślą o wojnie, albowiem i tak petryfikacja kulturalna Niemiec na wschodzie będzie tak silną, że rychlej, czy później doprowadzić będzie musiała do powtórnego złączenia całego Górnego Śląska w granicach Rzeszy niemieckiej. Film wyświetlany obecnie jest wybitnie tendencyjny. Pierwsza część filmu poświęcona jest krajobrazom, część druga tendencji politycznej, połączenia z powrotem w całość G. Śląska.

MNOŻĄ SIĘ NIEMIECKIE GŁOSY ODWETOWE.

Berlin. Znany poseł centrowy Stegerwald, wygłosił w Monachjum odczyt, w którym m. in. oświadczył, iż Niemcy nie pozostaną po wieczne czasy takiemi, jakiemi je stworzył Traktat Wersalski. Albo cała Europa w niedalekiej przyszłości przeprowadzi zupełne rozbrojenie, albo **Niemcy muszą z powrotem otrzymać poważną armję.** Obecną demokrację niemiecką Stegerwald określił jako czysto formalną. W końcu podniósł, że wykonanie planu Dawesa jest rzeczą niemożliwą.

Rzekoma groźba wojny Jugosławji z Albanią.

Londyn. W związku z zawiadomieniem Anglji przez Włochy o obawach wobec sytuacji na granicy albańsko-jugosłowiańskiej, w kołach jugosłowiańskich i bułgarskich dementują wiadomości z Rzymu, a dotyczące rzekomej koncentracji wojsk jugosłowiańskich na granicy albańskiej.

Paryż. Korespondent „Journala" donosi ze Skutari, że znaczne ilości materjału wojennego, a specjalnie artyleryji górskiej, nadesłanej z Włoch, zostały podobno wyładowane ub. nocy w Vallonie.

Agencja „Avala" stwierdza, że artykuł „Giornale d'Italia" o rzekomych przygotowaniach wojskowych w królestwie S. H. S. jest całkowicie zmyślony.

Złóż datek na Fundusz Wrzesiński.

OTWARCIE RADY FINANSOWEJ.

Warszawa. Dnia 20 marca odbyło się uroczyste otwarcie Rady finansowej. Posiedzenie zagaił p. Min. Skarbu Czechowicz, który w swoim przemówieniu powiedział, iż od kilku lat starał się przekonać opinję publiczną o potrzebie takiej organizacji, która zapewniłaby ciągłość i planowość pracy w zakresie finansowym, zwiększając zaufanie do naszych poczynań tak w kraju jak i zagranicą. W rezultacie dotychczasowe nasze trudności finansowe — mówił dalej p. Minister — wypływały nietylko z ciężkich warunków gospodarczych, w jakich Polska się znalazła po odzyskaniu niepodległości, lecz również z braku wyraźnych myśli, oraz jasnego a konsekwentnego wykonania planu. Po szeregu niefortunnych eksperymentów zrozumieliśmy wszyscy konieczność budowania finansów państwowych na ogólnie przyjętych zasadach. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że tylko planowa i żmudna praca może doprowadzić do osiągnięcia tego celu.

Przywiązując ogromną wagę do tej roli, jaką rada finansowa winna w najbliższej przyszłości odegrać, uważam za swój obowiązek z całym naciskiem zaznaczyć, że przy traktowaniu problemów skarbowych winniśmy zachować jak największy objektywizm. Unikać wszystkiego tego, co może nas dzielić i wysuwać na pierwszy plan ideał dobra ogólnego. Następnie p. Min. Skarbu scharakteryzował sytuację finansową chwili obecnej, a mianowicie: kwestję realności budżetu, stan kasowy, zagadnienia walutowe, oraz zamierzenia w zakresie reformy podatkowej. Po streszczeniu poglądów swoich na sprawy kredytów zagranicznych, p. Minister Skarbu poddał dyskusji problem stabilizacji waluty. Po przemówieniu p. Ministra, wywiązała się żywa wymiana zdań, poczem zabierali głos pp. pos. Łypacewicz, dyr. Fajans, dr. Gross, dyr. Epstein i pos. Michalski. Na posiedzeniu rozdano członkom Rady projekty ustaw podatkowych, które będą stanowiły przedmiot obrad na następnem posiedzeniu Rady, wyznaczonem na 9. kwietnia 1927 r.

NIEMCY STWIERDZAJĄ SUKCES WIZYTY POLSKICH POSŁÓW WE FRANCJI.

Berlin. „Deutsche Allg. Zeitung" donosi, że bawiącym obecnie we Francji parlamentarzystom polskim udało się nawiązać bliższe stosunki polityczne i gospodarcze z kołami francuskiemi. Poza tem udało się doprowadzić do uzgodnienia stanowisk parlamentarzystów polskich i francuskich we wszystkich kwestjach, które wynikają z konieczności realizacji sojuszu polsko-francuskiego.

GESSLER USTĘPUJE.

Paryż. Donoszą z Berlina, że według krążących tam pogłosek, minister Reichswehry, ogarnięty rozpaczą po śmierci drugiego syna, zamierza podać się do dymisji.

SPRAWA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Berlin. W mowie swej, wygłoszonej w Monachjum, b. premjer Stegerwald podkreślił, że sprawa 48-godzinnego tygodnia pracy jest jedną z najważniejszych, jaką musi rozstrzygnąć nowy rząd i koalicja rządowa. Albo koalicja rządowa, mówił Stegerwald, opracuje wchwili obecnej, kiedy w Niemczech istnieje 2 miljony bezrobotnych, jakąś rozsądną ustawę o czasie pracy, albo narazi swe własne istnienie na szwank.

DOUMERGUE JEDZIE DO LONDYNU.

Paryż. Prezydent Doumergue przyjął w porozumieniu z radą ministrów zaproszenie króla angielskiego i udaje się do Londynu dnia 16. maja br.

SZANGHAJ WYDANY ZA PIENIĄDZE.

Londyn. Doniesienia z Chin potwierdzają, że zanosi się nietylko na poddanie się Nankinu, ale i Szanghaju. Komendant wojsk północnych domaga się od kantończyków 50,000 funtów za oddanie Szanghaju.

WSPÓLNY FRONT GOSPODARCZY NIEMIEC I AUSTRJI.

Berlin. Rozpoczęły się tu między przedstawicielami przemysłu niemieckiego i austrjackiego pierwsze narady, mające na celu ustalenie wspólnej linji postępowania i ścisłej współpracy między przemysłowcami obu krajów.

UJĘCIE KOMUNISTÓW W KOWNIE.

Ryga. Z Kowna donoszą o zlikwidowaniu przez władze bezpieczeństwa szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Dokonano licznych aresztowań.

NAPAD SOWIECKI NA RYBAKÓW FIŃSKICH.

Helsingfors. Dnia 10 bm. zatrzymani zostali w pobliżu Lavasaari przez żołnierzy rosyjskich dwaj rybacy fińscy. O fakcie tym donoszą następujące szczegóły: Gdy w odległości 20 klm. na wscód od Lavassari rybacy fińscy zajęci byli połowem ryb, zjawił się oddział złożony z 14 żołnierzy rosyjskich uzbrojonych w karabiny maszynowe i uprowadził rybaków w kierunku wybrzeży rosyjskich. Do tej pory rybacy fińscy nie zostali uwolnieni. W parę dni później również oddział kilku funkcjunarjuszy celnych zostało uwięzionych przez władze sowieckie. Funkcjonarjuszy tych wypuszczono już na wolność.

LORD DEFRAUDANTEM.

Boulogne-sur-Mer. Policja aresztowała w chwili wsiadania na statek adwokata angielskiego lorda Terringtona, oskarżonego o defraudację 400 tys. f. t.

FONCK PRZELECI NAD ATLANTYKIEM.

Paryż. Lotnik francuski Fonck oznajmił, że za dwa tygodnie zamierza udać się do Ameryki i że prawdopodobnie w czerwcu będzie się starał dokonać przelotu nad Atlantykiem.

BIEG LEKKOATLETYCZNY W KRAKOWIE.

Kraków. 19. bm. odbył się bieg lekkoatletyczny tutejszego garnizonu, który był wstępem do uroczystości wojskowych, urządzanych z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Start biegu był w Oleandrach. Zwycięstwo odniósł szeregowiec Mitas z I. pułku saperów kolejowych. Czas zwycięzcy wynosił 19 min. 14 sek. Długość trasy 3700 metrów. Drużynowo zwyciężył 5. pułk saperów.

W Łodzi przyjęto arbitraż.

Warszawa. Związek przemysłowców i pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi wyraził zgodę na poddanie się orzec[illegible] [illegible]nemu przez rząd w drodze [illegible]

Proces o dobra arcyks. Fryderyka.

Cieszyn. Dnia 22 b. m. rozpoczyna się w sądzie cieszyńskim rozprawa, wytoczona państwu polskiemu przez b. arcyksięcia Fryderyka o zwrot dóbr t. zw. komory cieszyńskiej. Dobra te obejmowały przed wojną 641 kilometrów kw. Obecnie większa część ich leży w granicach Czechosłowacji. W skład ich wchodziły: 2 zamki, 19 gmachów mieszkalnych, 13 gorzelni, olbrzymi browar, fabryki wódek i likierów oraz mleczarnia, eksportująca sławne masło zagranicę. Proces budzi ogromne zainteresowanie. Arcyksięcia Fryderyka reprezentują adwokaci lwowscy: Grek, Pieracki, Allerhand i Mildwurm. Skarb państwa polskiego reprezentuje delegat Prokuratorji Generalnej w Katowicach dr. Wiktor Sahanek, przy współudziale radcy Prokuratorji Generalnej dr. Górnisiewicza. Ze strony Skarbu polskiego występują również obecny syndyk zarządu dóbr cieszyńskich, adw. dr. Michejda z Cieszyna. Spodziewany jest nadto przyjazd kilku profesorów uniwersytetu, prawników, znawców prawa międzynarodowego oraz przyjazd głównego syndyka rodziny Habsburgów adw. dr. Aurelego z Budapesztu. Przygotowawcze akta procesowe Habsburgów obejmują z górą 300 stron druku in octavo.

Sowiety protestują w Rzymie.

Rzym. Rząd sowiecki, za pośrednictwem swej ambasady w Rzymie, złożył notę protestacyjną przeciwko ratyfikacji przez Włochy układu paryskiego z roku 1920 w sprawie przynależności Bessarabji do Rumunji.

Fantastyczne wieści sowieckie

O RZEKOMO ZAMIERZONYM ATAKU POLSKI NA LITWĘ.

Berlin. „Berliner Tageblatt" doniósł z Helsingforsu, że tamtejsze przedstawicielstwo sowieckie zakomunikowało prasie miejscowej, że oczekiwane jest wkroczenie wojsk polskich do Kowna, a w związku z tem odbywa się koncentracja oddziałów wojskowych polskich na granicy polsko-litewskiej. Anglja, według zapewnień przedstawicielstwa sowieckiego w Helsingforsie, zgodzić się miała w Genewie na pozostawienie Polsce zupełnej swobody w stosunku do Litwy oraz zagwarantować nienaruszalności polskiej granicy zachodniej. Ten sam dziennik, donosi, że w kowieńskim 5-ym pułku piechoty wykryto tajną organizację spiskową, która przygotowywała zamach stanu. Spisek miał pozostawać w ścisłym związku z koncentracją wojsk polskich na granicy litewskiej. Po obaleniu rządu wojska polskie wkroczyć miały na Litwę (!).

Rząd sowiecki rozszerza urzędowo oświadczenie o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich twierdząc, jakoby rząd polski miał zamiar postawić Litwie ultimatum. Jdyby Litwa odrzuciła te żądania, Polska miałaby natychmiast zająć Kowno. Dziennik podał jako datę zajęcia Kowna dzień imienin Marszałka Piłsudskiego (!).

Detektywi w krematorium.

W OSTATNIEJ CHWILI UDOWODNIONO ZBRODNIĘ.

(f) W Pradze wielkie wrażenie wzbudziło żonobójstwo, dokonane przez niejakiego Wejtechowskiego, który żonę otruł strychniną. Podejrzenia, które ofiara wyraziła przed zgonem wobec krewnych, doprowadziły do wkroczenia policji. W chwili, gdy zwłoki miano spalić w krematorjum, a „niepocieszony" mąż z odpowiednio nastrojona miną asystował ceremonji, niespodzianie zjawili się agenci policyjni i zarządzili wstrzymanie spalenia zwłok, które poddano obdukcji. Był to pierwszy w dziejach kryminalistyki wypadek tego rodzaju.

Obdukcja wykazała obecność strychniny w organiźmie, wobec czego mąż-zbrodniarz został aresztowany i podczas przesłuchania przyznał się do winy.

U naszych sąsiadów.

I ZNOWU „WILD-WEST" W NIEMCZECH.

(f). Cóżby powiedzieli nasi „cywilizatorzy" górnośląscy niemieckiej nacji, na każdym kroku wytykający „dzikie stosunki bezpieczeństwa" na polskiej stronie, gdyby się dowiedzieli (a czytają chyba gazety berlińsk.), że przed kilku dniami pod Jüterbog trzej zamaskowani bandyci położywszy na gościńcu dwa pnie, zatrzymali auto, wiożące pewnego berlińskiego bankiera i jego dwu towarzyszy.

Pod grozą rewolwerów obrabowali pasażerów doszczętnie, ocalał tylko bankier, którego bandyci wzięli za zwykłego szofera, gdyż siedział przy kierownicy. Rabusiów później schwytano. Są to trzej młodzi chłopcy w wieku 16-19 lat.

No więc? Nie trzeba tedy jechać na polski Śląsk, aby zostać obrabowanym gdyż tej emocji można zaznać nawet w Berlinie.

Najbogatsze kopalnie złota w Europie.

(f) Dr. Kautzky, członek wiedeńskiego Instytutu geologicznego, powróciwszy z naukowej wycieczki do półn. Szwecji, twierdzi, że bezludna niemal, dzika prowincja Westerbotten (Norrland) zawiera najbogatsze w Europie złoża złota. Mieści się ono nie (jak w Klondyke i Alasce) w piasku rzecznym, lecz w pokładach miedzi, głęboko skrytych pod ziemią. Z tony żwiru miedzianego zdołał Kautzky wydobyć 100—200 gramów złota.

Jak wspomnieliśmy, Westerbotten i sąsiednia również złotodajna prowincja Holmtjarn, są to skaliste pustynie, pokryte lasami szpilkowemi. Ludność bardzo rzadka, składa się przeważnie z Lapończyków. Dopiero odkąd się rozeszła wieść o znalezieniu złota, zaczęli napływać poszukiwacze, którzy jednak zrażeni ponurym wyglądem kraju i trudnością wydobywania kruszcu, czemprędzej wracali.

Andrzej Tyniec
zakład krawiecki 249
Katowice, ul. Marjacka 18

Umiejętność czytania.

Każdy sobie dokładnie z tego zdaje sprawę, że książka jest potęgą, ale aby z tej potęgi dobrze i z pożytkiem korzystać, trzeba przedewszystkiem umieć książki czytać. Bo czytanie nie na tem polega, aby zapoznać się powierzchownie z treścią książki, to znaczy po prostu zabić czas, z którym niewie się co zrobić. Z czytania powinniśmy przedewszystkiem odnieść jakąś korzyść. Prawda, często książki po pierwszem przeczytaniu nie zrozumiemy, nie należy jednak zupełnie się tem zrażać, weźmy ją drugi raz do rąk, z tą samą ochotą, z jaką zaczynaliśmy po raz pierwszy czytać, a z pewnością otworzy się nam piękny świat myśli i uczuć, że nie pożałujemy choćby największego wysiłku, który się nam nastręczyć może. Pamiętajmy bowiem o tem, że każdą przeczytaną książką wspinamy się coraz wyżej po szczeblach naszego wykształcenia, a oświata jest podstawą każdego zdrowego i silnego społeczeństwa.

Ale jak książkę czytać należy? Przedewszystkiem należy z niej zwiąć wszystko dobre co zawiera, przyswoić sobie myśli, które są w niej złożone, zrozumieć stosunek między treścią a formą, wniknąć w istotę tego co się przeczytało i wziąć jako swoje to, co w niej nowego znajdziemy. Wielu z czytających odnosi z książki korzyść taką, jaką przynosi ona każdemu dziecku, czyta niedokładnie i bez zastanowienia się nad czemkolwiek, a to jest przecież wielkim i zasadniczym błędem. W takim razie lepiej nie czytać, stokroć lepiej pójść na przechadzkę, bo w ten sposób przynajmniej odniesie się jakąś korzyść fizyczną. Każdy z nas z pewnością w młodości, czytał wiele powieści, pamięta jakie wrażenia wówczas przeżywał, jaką go trwogą zdejmowały wypadki, które przeżywał bohater, jak interesowało go to, czy „on" zostanie „jej" mężem, czy nie, czy rozmaite przeszkody i trudności zdołają pokonać, czy znowu nie itd. Prawda, że każdy sobie te wrażenia przypomina? I jaki z tego wynik? W krótkim czasie zapomina się nawet tytuł przeczytanej książki, nie jest w stanie powtórzyć jej treści, ani powiedzieć, co się z niej skorzystało. Otóż, takie czytanie jest bezprzedmiotowe, i najmniejszego pożytku nie przynosi.

Umiejętność czytania, aby istotny pożytek przyniosła, a nie wiązała się z chwilowem zaspokojeniem ciekawości, musi, się zacząć przedewszystkiemu od pozbycia tej bierności, z którą idziemy za myślą autora, czyli musi wziąć początek od samodzielnego zajęcia stanowiska wobec czytanej książki, które ma polegać na zastanowieniu się nad jej treścią i zasadami oraz poglądami przez autora wypowiedzianemi. Trzeba pozbyć się lenistwa, zazwyczaj grasującego podczas czytania. Spróbujmy tylko po przeczytaniu jednego rozdziału zamiast odłożyć książkę po to, aby o niej nie myśleć, aż do następnej lektury dalszej części, przerzucić jeszcze raz to cośmy przeczytali, zastanowić się nad tem, cośmy przed chwilą przeczytali, a wtedy przekonamy się, ile szczegółów niesłychanej doniosłości uszło naszej uwagi, jak dopiero teraz spajają się one z całością utworu i otwierają przed nami całkowicie inny obraz, niżeli ten, który poprzednio wytworzył się przed naszemi oczami. Ale to nie wszystko. Bo nie tylko należy zastanowić się nad tem, cośmy przeczytali, ale trzeba również zająć samodzielne stanowisko tzn. oceniające i krytyczne wobec tych myśli, które autor wypowiedział, a następnie uzmysłowił sobie te myśli, które przeczytana książka w nas wywołała.

Jednym z bardzo ważnych czynników, który ułatwia umiejętność dobrego i pożytecznego czytania, zależy w dużym stopniu niejako od strony zewnętrznej od warunków zewnętrznych, wśród jakich zabieramy się do książki. Tzn. zależy od tego czy czytający może lub niemoże coś dla siebie w niej znaleźć. Więc np. gdyby ktoś nie znający się na filologji wziął się do czytania książki, która jachowo traktuje o danej kwestji filologicznej, oczywiście nie wzbudzi ona w nim żadnego zainteresowania i najmniejszej korzyści nie przyniesie. A więc czytelnik powinien czytać przedewszystkiem rzeczy, które go zajmują, czyli te książki do których przystępuje z pewnemi pytaniami budzącemi w nim ciekawość. Ale nie znaczy to, aby zasklepić się w jednem tylko kole zainteresowań. Przeciwnie, im więcej czytamy, im więcej przedmiotów wciągamy w zakres naszej wiedzy, tem rzadziej będziemy się spotykać z książkami, któreby nas nie zajmowały. Ale to nie znaczy abyśmy wszystko czytali. Przeciwnie należy najpierw dobierać te książki, które najlepiej rozumiemy, i które nas najwięcej interesują, potem te, które z poprzednią mogą mieć jakiś związek, wreszcie traktujące kwestje z poprzedniemi złączone choćby ubocznie jednem słowem coraz bardziej rozszerzać koło naszego zaciekawienia. W ten sposób powoli i systematycznie będziemy przechodzić do coraz trudniejszych tematów, a więc coraz bardziej rozszerzać naszą wiedzę i stopień wykształcenia.

Książki naogół należy podzielić na dwie części jedne o treści lekkiej, drugie poważniejsze i naukowe. Otóż kategorja pierwsza budzi w człowieku pewną powierzchowność ale zabranie się do książek poważniejszych bez pewnego przygotowania jest bezpożytecznem. Chcąc przeto czytać książkę poważniejszą należy zabierać się do niej powoli, nie czytać szybko, nie zrażać się tem, że spotkamy się z trudnościami w zrozumieniu ale przeciwnie starać się naprzekór tym trudnością przezwyciężyć je a dopiero po przeczytaniu książki poznamy, że trud sowicie się wynagrodził i opłacił.

Jednem słowem, aby z książki odnieść jak największy pożytek trzeba ją tak czytać, gdybyśmy mieli napisać jej krytykę. Najlepszym zaś środkiem takiego zastanawiania się nad przeczytaną książką jest prowadzenie dziennika lektury, w którym należy krótko notować myśli poruszone w danej książce przez autora i obok tego te uwagi, które nam nad temi myślami się nasunęły.

Ale aby odpowiedzieć tym wszystkim warunkom umiejętnego, czyli pożytecznego czytania, należy przedewszystkiem umieć wybrać książkę, która wogóle warta jest czytania.

J. S.

Wiadomości bieżące.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Wtorek 22 bm. „Damy i Huzary" — gościnny występ Stefana Jaracza. Przedstawienie poprzedzi wykład Kornela Makuszyńskiego „O śmiechu pana Fredrowym."

TEATR KATOWICKI NA PROWINCJI.

Poniedziałek 21 bm. Przedstawienie baletowe w Nowym Bytomiu.

Poniedziałek 21 bm. „Damy i Huzary" w Cieszynie.

—o—

(K) **Odczyt p. Kornela Makuszyńskiego p. t. „O śmiechu Pana Fredrowym"**, który odbędzie się jutro we wtorek 22 bm. w Teatrze Polskim, budzi ogólne zainteresowanie tak ze względu na osobistość prelegenta, znakomitego literata i krytyka jak i ze względu na temat odczytu.

Po odczycie Zespół komedjowy naszego Teatru odegra „Damy i Huzary" A. Fredry przy udziale gościnnym **Stefana Jaracza**, artysty dram. Teatru Narodowego w Warszawie. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

(K) **Układy w przemyśle.** Sekretarjat P. Z. P. Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach (ul. Poprzeczna Nr. 2) donosi nam, że układy zarobkowe dla pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu odbędą się w czwartek 24 bm. w sali posiedzeń Związku Pracodawców w Katowicach, ul. Powstańców l. 44.

(K) **Polskie Stow. Inżynierów i Techników** Koło Katowickie zaprasza na odczyt z dyskusją p. t. „Nasze najpilniejsze zadania komunikacyjne", który wygłosi inż. Józef Skalka z Krakowa, w wielkiej sali konferencyjnej Dyrekcji Kolei przy ul. Dworcowej w Katowicach 23 bm. (środa) o godz. 20. Główną treścią odczytu będzie rozważanie problemu budowy kanału wodnego Górny Śląsk—Toruń dla spopularyzowania tej idei wśród społeczeństwa i ustalenia pewnych wytycznych.

(K) **Nagroda.** Przy podaniu nazwisk osób, które otrzymały nagrody za trafne rozwiązanie drugiej serji Działu Zagadek „Polskie Zachodniej", opuściliśmy w Nr. 64 nazwisko, uzyskującego II nagrodę. Jest nim p. Teofil Regulla z Roździenia.

(K) **„Dzieje i rozwój Wielkich Katowic"**. W ostatnich dniach wyszła w Katowicach, nakładem „Gońca Śl." praca gen. inż. Gostomskiego p. t. „Dzieje i rozwój Wielkich Katowic". Książka obejmuje około 300 stron druku z mapą poglądową geograficzno-przemysłową Zagłębia Górnośląskiego i ozdobiona jest wielu ilustracjami.

Ponowna afera szpiegowska.

W ubiegłą sobotę na przebiegającej przez Górny Śląsk granicy polsko-niemieckiej władze policyjne aresztowały dwuch szpiegów niemieckich w trakcie eksportu kolosalnego materjału szpiegowskiego, składającego się z aktów wojskowych i policyjnych.

Afera zatacza bardzo szerokie kręgi i wmieszanych jest w nią kilkanaście poważnych osób.

Wyrok uwalniający komunistów cieszyńskich...

(r). Jak już donosiliśmy, w tych dniach przed Sądem Okręgowym w Cieszynie toczył się proces przeciwko 22 komunistom, między innymi członkom okręgowego komitetu Partji Komunistycznej w Bielsku. Głównymi oskarżonymi byli: Józef Beiser, Henryka Betterówna, Ernest Better, Władysław Drabik, Stanisław Piatkowski i Karol Joksz.

Przewodniczył rozprawie sędzia okręgowy Grzywacz. Wotowali prezes Sądu Okręgowego dr. Lubomęski i sędzia dr. Blechut; oskarżał podprokurator Arzt. Bronili adwokat dr. Sandhaus, dr. Glanz i dr. Eibenschütz — wszyscy z Cieszyna.

Wyrok zapadł w sobotę. Trybunał — na mocy werdyktu ławy przysięgłych — ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Ferment wśród robotników Zagłębia Dąbrowskiego.

(r) Ostatni strejk robotników w przemyśle tekstylnym nie pozostał bez echa wśród robotników kopalń Zagłębia Dąbrowskiego tem bardziej, że przedsiębiorcy wysunęli szereg postulatów, które godzą w zasadnicze punkty zdobyczy socjalnych robotnika Zagłębia Dąbrowskiego.

To też na tle ostatnich wypadków, a raczej ostatnich wystąpień organizacji zawodowych tych robotników Zagłębia Dąbrowskiego — elementy wywrotowe rozpoczęły swą robotę, zmierzająca do wywołania strejku.

Miejmy nadzieję, że do czynnego wystąpienia nie dojdzie.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Na mocy Urzędu Wojewódzkiego z dnia 9 marca br. l dz. B. P. 2079 Polski Czerwony Krzyż urządza w bieżącym roku Tydzień Czerwonego Krzyża w czasie od 18 do 26 kwietnia. Celem Tygodnia Czerwonego Krzyża jest zbieranie ofiar na wysłanie chorowitych dzieci na kolonje letnie. W roku ubiegłym Czerwony Krzyż wysłał 2144 dzieci do zdrojowisk i uzdrowisk. Dzieci te były umieszczone w zakładach w Rabce, Jastrzębiu-Zdroju i Gdyni. Dni wyżywienia było 61,068, kąpieli solankowych 18,184. W roku bieżącym należałoby wysłać większą ilość dzieci ze względu na pogorszenie się stanu zdrowotnego dziatwy szkolnej w rodzinach bezrobotnych. Cel ten można osięgnąć tylko przy poparciu władz i całego społeczeństwa. W poszczególnych miejscowościach łączą się organizacje lokalne wraz z przedstawicielami władz, szkolnictwa itp. w Komitety Tygodnia Czerwonego Krzyża. Jest nadzieja, że w ten sposób, pomimo trudności gospodarczej zbierze się fundusz potrzebny na wysłanie dzieci na kurację.

(K) **Sprawozdanie kuchni dla bezrobotnych przy kościele N. P. Marji w Katowicach** z czasokresu od 1. października 1925 roku do 31. grudnia 1926 roku. W powyższym czasokresie wydano bezrobotnym i biednym ogółem 276,428 obiadów. Ustanowiona opłata za obiady wynosi dziesięć groszy. Bezpłatnie wydano 211,284 obiadów. Ze subwencyi Magistratu m. Katowic, Województwa, Komitetu Ratunkowego, prywatnych osób i opłat za obiady wpłynęło złotych 33.360,88.

Mleka wydano 4,330 litrów, które kosztowało zł. 1,590.10, koszt własny obiadów wynosił złotych 30,357.77, służba kuchenna i inne drobne wydatki złotych 1,872.55. Ogółem było rorchodu złotych 33,820.42.

Zarząd powyższej kuchni składa się z pań: p. Marty Jackowskiej — jako przewodniczącej i pp. Antoniny Widuchowej, Janiny Hlondowej, Bromboszczównej, Janiny Walewskiej, Adeli Kamińskiej, Wandy Bastgenowej, Szarnowskiej, Pelagji Kowalczykowej, Skibównej, Zofji Signusowej, Kuhnertowej, Pelagji Fliegerowej. Wymienione Panie dyżurują na zmiany.

Nadmienić wypada, że Przewodnicząca i reszta Pań pracuje bezinteresownie.

(K) **Urzędowanie Sekret. Okręgu śl. Zw. Młodzieży Pol. w Katowicach.** Sekretarjat Okręgowy śl. Zw. Młodzieży Polskiej w Katowicach w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. podaje do wiadomości wszystkim stowarzyszeniom, że obecnie urzęduje każdy wtorek od godz. 16 do 18. Tamże można nabyć wszystkie druki organizacyjne.

(K) **Żeby kózka nie skakała...** W czwartek 17 bm. zostali przyłapani na gorącym uczynku włamania się do restauracji „Zdrój Pilzneński" przy ul. Teatralnej w Katowicach niejacy: Walenty Szołta z Katowic i Władysław Dębły z Krzeszowic. Złoczyńcy zdołali — w stosunkowo niedługim czasie, bo w ciągu środy — popełnić dwie kradzieże, atoli ta trzecia im się nie udała. Włamywaczy odstawiono do Sądu Powiatowego w Katowicach.

(K) **Włamywacze „operują" w śródmieściu w biały dzień.** W środę 16 bm. w godzinach popołudniowych włamali się nieznani sprawcy zapomocą podrobionych kluczy do mieszkania Sylwestra Leonarda przy ulicy Mielęckiego 6 w Katowicach, gdzie splądrowali wszystkie szuflady w poszukiwaniu za pieniędzmi, jednak nic nie znaleźli. Złoczyńcy zbiegli. Śledztwo w toku.

(K.) **Kurs gramatyki polskiej.** Stow. Pań Urzędniczek urządza kurs gramatyki polskiej. Najbliższa lekcja odbędzie się w środę, 23 b. m., punktualnie o godz. 8 wieczorem w Domu Związkowym, przy kościele N. M. P. pokój 5. O jaknajliczniejszy udział członkiń i sympatyczek Stow. uprasza Zarząd.

(K) **Chór mieszany „Ogniwo" w Katowicach.** Nowych członków przyjmuje dyrektor chóru codziennie od 4—7 po połud. w Sekretarjacie towarzystwa przy ul. Teatralnej Nr. 7 I piętro. Tamże próba głosu.

Z Świętochłowickiego.

(Ś.) **Roboty inwestycyjne a bezrobocie.** Od jednego z naszych Czytelników z Wielkich Hajduk otrzymujemy następującą korespondencję: Wszyscy oczekujemy od dłuższego cazsu poprawy stosunków w Polsce. Jedną z największych naszych bolączek jest bezsprzecznie bezrobocie, którego nie należy tolerować. Prawie w każdej gminie potrzebne są reperacje dróg, mostów, ulic i t. d. O wiele lepiej by było, gdyby rząd nie wypłacał bezrobotnym zapomóg, a natomiast zatrudnił ich przy robotach inwestycyjnych. Płaci się podatek gospodarczy, a nasze drogi znajdują się w coraz gorszym stanie: brak kanalizacji, bruków, chodników itd. Wiele jest pracy, a bezrobotni nie pracując pobierają zapomogi w naturze i gotówce.

(ś) **Walny Zjazd Delegatów Zw. Niższych Prac. Pocztowych Okr. śląskiego** odbył się w tych dniach w Królewskiej Hucie. Zagaił zjazd prezes p. Kopula, poczem zabierali głos przedstawiciele Inspektoratu Poczt i Telegrafów oraz

STEFAN ZEMBRZUSKI.

O piastowską ziemię.

Powieść współczesna

48) (Ciąg dalszy).

— A lotry! myśleć o tem nie chcę — przerwał mu Fred. Gdyby tak był nasz generał i miał ze sobą z parę korpusów, to dopiero byśmy im pokazali...

— Nie unoś się napróżno... Ani generała, ani korpusów dla niego niema. Chodzi więc o to, abyśmy im pokazali i bez tego, że Śląska nam brać nie można.

— Owszem pokażmy, ale jak?

— W tej kwestji ja tu wpadłem do waszego wspaniałego Bytomia, aby udzielić wam dyrektywy.

— No, gadaj, jestem niecierpliwy.

— To nie przerywaj mi. Otóż z Berlina postanowiono wysłać petycję od ludności śląskiej i na niej trzeba zebrać podpisów wiele, ale to bardzo wiele, aby ta cyfra była imponująca.

— No, nasi podpiszą bez wątpienia.

— Mądryś! To i bez ciebie wiedzieliśmy o tem, że nasi podpiszą... Ale tu chodzi też o to, aby i Polacy podpisali...

— Polacy? — powiedział Fred z namysłem. To już będzie trudniej.

— Jakto trudniej?—O żadnych trudnościach tu mowy być nie może, kiedy ojczyzna wymaga tego.

— Ale jak ich zmusić?

— Ba! Na tem sztuka cała polega! My musimy mieć podpisy przynajmniej trzech czwartych części ludności... Inaczej — efekt będzie chybiony.

Fred zamyślił się przez chwilę, — wreszcie powiedział:

— Ależ na to nie trzeba rady, ale czynu.

Jako też tegoż jeszcze wieczoru przy zastawionych licznem i butelkami stołach zebrał się „związek wiernych ojczyźnie górnoślązaków" i nie tyle na naradach, jak na pijatyce spędzono parę godzin. Bez żadnej dyskusji przyjęto plan Sturma.

Po skończonej libacji dwóch najbardziej trzeźwych uczestników tego zebrania udało się do drukarni, która załatwiła zwykle ich roboty i poleciło natychmiast przed ranem jeszcze wydrukować całą masę petycyj do kongresu pokojowego, w którym proszono o pozostawienie Śląska przy Niemczech. Nazajutrz rano rozesłano je do wszystkich zakładów przemysłowych, handlowych, biur z poleceniem, aby przy wypadającej na ten dzień wypłacie, kazano robotnikom położyć swój podpis pod tekstem petycji.

W wielu zakładach rozegrały się sceny wprost gwałtowne, gdyż narodowo uświadomieni pracownicy nie chcieli podpisywać.

— Precz z takimi, na ulicę ich!— wołali wówczas ci, co uważali się za Niemców. — My nie chcemy z niemi pracować... Tu na Śląsku chleb jeść mogą tylko Niemcy. Niech sobie idą do swojej Polski!

Zastraszeni tem robotnicy kładli swoje podpisy, mało myśląc nad tem, jaki z nich będzie zrobiony użytek.

Sturm tyumfował. Zatelegrafował do Berlina z zawiadomieniem o pomyślnym rezultacie swojej akcji i z żądaniem przysłania większej sumy na wyprawienie uczty członkom związku, którzy tak dzielnie się sprawili.

O zbieraniu podpisów na petycji dowiedział się z Polaków najpierwszy redaktor Bujała. Jako publicysta i polityk zorjentował się odrazu w skutkach tego faktu i domyślił się, jakie wrażenie zrobić może ten krok na członków kongresu.

Wzburzony nadzwyczajnie pobiegł do Rystora.

— Wy nic nie wiecie, co się u nas dzieje? — wołał od progu.

— Jeżeli nie wiem to mówcie... Pierwiej jednak siadajcie i zapalcie papierosa, aby uspokoić wzburzenie...

— Gdzie tam można mówić o uspokojeniu chwytają się podstępów i gwałtów.

— A toż my tem samem odpowiedzieć możemy? — spokojnie odpowiedział Karol.

— Wy na wszystko zawsze znajdziecie odpowiedź. Dowiedzcie się jednak, co oni zrobili. Wczoraj przy wypłacie kazali robotnikom podpisywać tekst petycji do kongresu wersalskiego, w której usilnie błagają o pozostawienie Śląska przy Niemczech...

— I podpisywali?

— Ma się rozumieć... I wy podpisalibyście gdyby wam zagrożono wyrzuceniem z pracy... A przy tem stali niektórzy z gumowemi laskami...

— Więc zebrali pewno wten sposób masę podpisów... poślą to do Wersalu.

— Pewno...

— Ależ to gwałt, to szanta! wołał Karol oburzony.

— Chcielibyście, aby oni zdobyli się na coś uczciwego...

— Cóż my teraz zrobimy wobec tego, to przecież bez odpowiedzi zostawić nie możemy?

— Po to też przyszedłem tu do was, aby się naradzić...

— Uprzedzić przybycie tej petycji do Wersalu i rozesłać do większych gazet telegram o nowym gwałcie nad ludem śląskim.

— Ba! — powiedział Bujała po chwili namysłu — Skutek bardzo wątpliwy... Przedewszystkiem biuro telegraficzne takiego telegramu nie wyśle, niewiadomo, czy wszystkie organy prasy umieściłyby telegram od nieznanego sobie człowieka...

— Więc cóż nam pozostaje?

Bujała zamyślił się, przez chwilę odpowiedział:

— Trudno mi tu jest samemu decydować. Myślałbym jednak, że dobrzeby było wysłać deputację.

(Ciąg dalszy nastąpi)

związków i organizacyj. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli: prezes — p. Kapsa, sekretarz — p. Burzka, skarbnik — p. Wiśniewski. W wolnych głosach poszczególni mówcy skarżyli się na upośledzenie niższych pracowników pocztowych. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty" i okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z Oszczyńskiego

(P.) Walne zebranie spółdzielni rolniczo-handlowej „Zgoda" w Mikołowie odbyło się dnia 13. b. m. Ze złożonego sprawozdania wynika, co następuje: Właścicielami spółdzielni są obywatele z Mikołowa w liczbie 300-tu. Spółdzielnia założona w r 1921, przechodziła w latach dewaluacji pieniężnej ciężki okres. Obecnie, dzięki poparciu społeczeństwa, daje już członkom znaczne korzyści i rozwija się pomyślnie. Za rok ubiegły otrzymają członkowie dewidendy oddziału w wysokości 12 proc. oraz 2 proc. rabatu od sumy zakupu. Obroty stale powiększają się znacznie. Zapoczątkowana w roku ubiegłym sprzedaż sztucznych nawozów, rozwija się b. pomyślnie. Zarząd spółdzielni tworzą: pp. Polaczek, J. Mrzyk i J. Pustelnik. Do Rady nadzorczej należy 9-ciu członków małorolnych gospodarzy i górników. Na zebraniu wybrano trzech nowych członków Rady: pp. W. Bojdoła z Mikołowa, Klenarta z Gostyni i H. Kalisza z Mikołowa.

Z Rybnickiego

(R) Szczepienie ospy w Rybniku. Wszystkie dzieci w wieku od jednego do 12 lat podlegają obowiązkowemu szczepieniu ospy. Dzieci, które mają już odnośne świadectwo będą zwolnione od szczepienia. Szczepienie odbędzie się w Rybniku, we środę, dnia 30 bm. w sali p. Manrysza w następującym porządku: godz. 11 uczniowie państwowego gimn., o godz. 11,30 uczniowie niemieckiego gimn.; o godz. 11,45 — szkoła Urszulanek; o godz. 13 — I. i II. szkoła powszechna. Dzieci roczne będą szczepione o godz. 14. W Ligocie - Paruszowicach szczepienie odbędzie się w sali p. Majnusza o godz. 16,30. Oględziny, wzgl. powtórne szczepienie, odbędzie się dnia 6. kwietnia br. (a).

(R) Walne zgromadzenie spółdzielni „Odrodzenie" w Biertułtowach odbyło się w ubiegłą niedzielę, dnia 13. bm. Ze sprawozdania zarządu i Rady nadzorczej wynika, co następuje: Spółdzielnia liczy obecnie 18 członków. Udział członkowski, wynoszący 100 złotych, będzie zniżony na nadzwyczajnem zgromadzeniu w końcu kwietnia br. na 25 zł. Bilans za rok 25 zamyka się sumą 4,549 zł. 4 gr. z nadwyżką 329 zł. 4 gr. a za rok 1926 — 10,261 zł. 49 gr. z nadwyżką 1,238 zł. 23 gr. Zatem nadwyżka wynosi razem 1,567 zł. 27 gr. Suma powyższa stoi do dyspozycji walnego zgromadzenia. Uchwalono podział tej nadwyżki jak następuje: Fundusz społeczny 1,354 zł. 91 gr. pół proc. od zakupu członków 91 zł. 8 gr. 8 proc. od udziału 121 zł. 28 gr. Spółdzielnia posiada własne urządzenia sklepowe. Oprócz działu spożywczego, prowadzi spółdzielnia oddział gotowych ubrań męskich, oddział skór na obuwie. Widoki dalszego rozwoju spółdzielni przedstawiają się bardzo korzystnie. Wstępowanie nowych członków zostało udostępnione szerokim warstwom społeczeństwa przez zniżenie udziału jak zaznaczono wyżej. Uchwalono na walnem zgromadzeniu rozpocząć pracę kulturalno-oświatową.

Z Cieszyńskiego.

(C) Z pracy oświatowej w Jaworzu. Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się w Jaworzu walne zebranie miejsc. koła Macierzy Szkolnej, na którem zarząd zdał sprawozdanie z działalności w roku 1926. Ze sprawozdania tego wynika, co następuje: Z balu Macierzy wpłynęło do kasy czystego zysku 500 złotych. Staraniem koła urządzono jedną uroczystość narodową, dwa przedstawienia amatorskie, jeden koncert muzykalno-wokalny, tradycyjne dożynki śląskie, oraz 26 odczytów, urozmaiconych obrazami świetlnemi. Bibljotekę w roku sprawozdawczym powiększono o 125 tomów. Czytelnictwo wzmogło się znacznie w porównaniu z ub. latami: przeczytano 2,240 dzieł. Ogólne dochody w r. 1926 wynoszą 2,448 zł. 96 gr. Pomijając już fatalny stan gospodarczy naszego społeczeństwa, ubolewać trzeba nad tem, że praca koła napotykała na przeszkody, stawia ne jej umyślnie przez pewne czynniki, które raczej powinne były tę pracę popierać. Ale mimo tych przeszkód koło Macierzy szkolnej stoi niezawodnie pomiędzy pierwszemi w pracy i osiągniętych sukcesach. Resumując wynik pracy koła z ostatnich czterech lat, zarząd podaje, że czystego dochodu uzyskano w tym czasie 4,921 zł. 96 gr. Z sumy tej m. i. zakupił skioptykon wraz z potrzebnemi przyrządami, bibljotekę, składającą się z 362 tomów, bas smyczkowy i inne przybory muzyczne, a także materjał na budowę sceny.

Opieka społeczna Magistratu katowickiego

W ŚWIETLE CYFR.

Opieka społeczna nad bezrobotnymi, znajdująca wyraz w ustawodawstwie obowiązującem na Górnym Śląsku, znalazła znaczne rozszerzenie w różnych akcjach zapomogowych na rzecz bezrobotnych ze strony Państwa, samorządu i społeczeństwa. Szczególnie w Katowicach, jako ośrodku zagłębia przemysłowego, dotkniętego w najcięższej formie kryzysem gospodarczym. Dla ilustracji rozmiarów dokonanej opieki nad bezrobotnymi, niech posłuży następujących kilka danych.

W ciągu roku 1926 wydano dla bezrobotnych miasta Katowic: ziemniaków na okres zimowy 19 802 cent., dla 2127 żywicieli rodzin i 1 443 samotnych, razem: 3 570 bezrobotnych; węgla 36 000 cent. dla 3 604 osób; tłuszczu 4 600 kg. i mąki 9 000 kg. rozdzielono pomiędzy 1 930 żonatych i 1 840 samotnych, razem 3 770 bezrobotnych. Odzieży dla dorosłych (znoszonej) wydzielono 124 par obuwia, 553 płaszczy, 69 kurtek, 75 spodni i obdarzono 156 bezrobotnych. Jako nadzwyczajną zapomogę zimową wypłacono 11 000 zł. 819 bezrobotnym; zaś jednorazowych wsparć, udzielanych sporadycznie, przyznano 1 997 bezrobotnym w ogólnej kwocie 32 124 zł. W wypadkach choroby członków rodzin bezrobtnych udzielono bezpłatnych porad lekarskich w ilości 7 688. Koszta samych świadczeń ponosił Skarb Państwa, miasto natomiast ponosiło wydatki administrowania.

W znacznej mierze przychodziło z pomocą bezrobtnym miasto Katowice z swych własnych funduszów, a mianowicie obdarzyło 1 400 dzieci szkolnych odzieżą zupełnie nową: 600 ubrań dla chłopców, 800 dla dziewcząt, 300 koszulek, oraz 1 400 par obuwia; dzieci te pochodziły z 995 rodzin bezrobotnych. Dla niemowląt i dzieci w wieku przedszkolnym, niedożywianych i zupełnie biednych, wydano mleka: 138 511 butelek sterilizowanego i 13 375 litr. zwyczajnego, razem 41 093 litr.; obdarzono w ten sposób 2 284 dzieci. W wypadkach śmierci w rodzinach zupełnie biednych bezrobotnych, miasto poniosło koszta pogrzebu w 73 wypadkach. Nadzwyczajną zapomogą gziazdkową w wysokości 8 do 36 zł. miasto obdarzyło 3 373 bezrobotnych na łączną kwotę 36 407 zł. Prócz tego miasto subwenjowało kuchnie dla bezrobotnych dopłatą 70 000 zł., wysłano 500 dzieci bezrobotnych do uzdrowisk i letnisk, wydatkując na głowę 110 zł., jak również pomogło dzieciom przystępującym do 1-szej komunji subwencją 30 000 zł.

Ekwiwalent wszelkich tych świadczeń równałby się kwocie około 550 000 zł., w tem udział miasta w sumie 280 000 zł.

Przeciętna ilość bezrobotnych w roku 1926 wynosiła 4 235, zatem koszta opieki społecznej nad bezrobotnymi wynosiły na głowę około 130 zł. Doliczając do tego sumy, wypłacone w roku 1926 tytułem zasiłków ustawowych t. j. 1 770 000 zł. koszta ogólnej opieki nad bezrobotnymi wynosiły na głowę około 548 zł.

Rozmiary opieki jak i suma ogólna świadczeń — ilustruje najdobitniej wielką troskę o los rodzin bezrobotnych tak ze strony Państwa, jak i ze strony samorządu; zaś miasto Katowice pod tym względem można śmiało zaliczyć do pierwszych w Rzeczypospolitej.

Głos mieszkańca Istebnej.

Stara część gminy Istebnej na Śląsku Cieszyńskim leży na południowych stokach „Złotego gronia". Nazwa „Złotygroń" pochodzi nie od jakichś ukrytych skarbów z legendarnych czasów, ani ukrytych wewnątrz minerałów, lecz od łanów zbóż, okrytych złotemi kłosami. Dziwnie góra ta naga, bezdrzewna wygląda w otoczeniu wyższych, lasami okrytych szczytów. Inne góry są pokryte lasami iglastemi (jodły, świerki, modrzewie), chociaż dawniej przeważały lasy liściaste, o czem świadczą pozostałe nazwy części gmin, n. p. Bukowina, Jasieniowa, Jaworzynka, Dupny (buki, jesiony, jamory, dęby). Dziś tylko wspomniane lasy dostarczają ludności zarobków, czy to przy ścinaniu drzewa, czy przy zwożeniu tegoż do miejscowego tartaku, przeróbce tegoż tamże, wreszcie odwożeniu desek do stacji w Jabłonkowie (dziś Czechosłowacja) przeszło 10 km.; inne stacje kolejowe, jak Milówka (blisko 20 km.) lub Ustroń (przeszło 25 km.) są niedostępne, gdyż drogi prowadzą przez wysokie góry. Jedną więc z najkonieczniejszych potrzeb miejscowych, to połączenie odciętych naszych trzech wiosek komunikacją z miastem.

Wprawdzie buduje się nową drogę przez Kubalonkę, buduje kolej z Ustronia do Wisły (Głebiec), lecz czy to dla nas korzystne — wątpię. Szczególnie ta kolej, kończąca się pod wysokiemi górami, nas nie cieszy, gdyż wskazuje, że dalej nie pójdzie, że my na długo skazani zostaniemy na odcięcie. Czyż nie byłoby lepiej rozpocząć już w Wiśle powolnego podnoszenia ku górze a potem mały przekop i już się jest w Istebnej, skąd już łatwy dostęp do Małopolski czy stąji Milówka czy granicznej Zwardoń. Taki plan miałby wielkie znaczenie, o ile plan budowy miasta-ogrodu doszedłby do skutku.

Właśnie budowa tego letniska to nasza nadzieja, bo tylko wtedy mogłaby liczna ludność znaleść wyżywienie. Zrozumieli to nasi górale i chociaż z ciężkiem sercem zgodzili się na trudne warunki, postnawione przez „Spółkę". Szczególnie góral kocha swą ziemię i trudno mu się wyrzec i chociażby mu obiecano więcej na „dole", on łzy rękawem będzie ocierał.

A ziemia u nas bardzo droga a przyczyną tego Ameryka. Emigranci amerykańscy dużo zaoszczędzili, a celem każdego jest dokupienie choćby kawałka roli, więc każdy przepłaca. Śmielsi sprzedali u nas swe małe gospodarstwa, a za kwotę uzyskaną ze sprzedaży trzy do pięć razy większe majątki kupili w Poznańskiem lub na „dole".

Gospodarstwa nasze są ogromnie rozdrobnione a małe kawałki rozrzucone na długości kilku kilometrów. Komasacja jest u nas konieczna, chociaż trudna do przeprowadzenia, gdyż po północnej stronie gór nikt chaty nie zakłada. A te chaty u nas — pożal się Boże, stare, dymne, prymitywne, drewniane, gęsto obok siebie zbudowane, i nie daj Boże ognia, cała gmina mogłaby pójść z dymem; n. p. w przeszłym roku spaliło się siedm stodół, zbudowanych pod jednym dachem. Właśnie przeciw temu sposobowi budowania trzebaby ostro wystąpić i nowych budowli nie pozwalać stawiać w gęstwinie ani na drodze gminnej, gdyż za jakiś czas przez gminę nie będzie można przejechać. Wstydem także dla gminy są te gnojownie koło drogi i koło źródeł. Dalszą potrzebą, to brak zbiorników z wodą. Mamy straż pożarną, sikawkę, lecz w czasie pożaru członkowie straży nie mogą spełnić swych funkcji, bo im brak wody. Powinnoby się przy każdej grupie domów wykopać zbiornik obszerny, lecz tu na nic objaśnienia, bo góral słucha, przyzna rację, lecz nie wykona; tu potrzeba ustawy — przymusu.

Dalszym wstydem naszych gmin to budynki szkolne. W Istebnej przy kościele jest 6-cio klasowa szkoła, lecz mieści się w trzech starych budynkach; jedna klasa w budynku drewnianym o dachu jak stare sito. W Koniakowie są dwie dwuklasówki, obie drewniane o jednej sali. Mieszkań dla nauczycieli brak; dwu mieszka prywatnie, jeden wogóle nie ma mieszkania, spał kilka tygodni to u tego mieszkańca wioski — to u tamtego, aż zmiłował się nad nim gospodzki i wybudował piec w pokoiku na poddaszu; jeden żonaty mieszka w pokoiku nad sienią szkolną a gotuje obiad w chacie góralskiej.

Do tego trzeba dodać, że w gminie są dobra Komory Cieszyńskiej, która płaci 5/6 dodatków gminnych a mieszkańcy tylko 1/6 część, w Koniakowie i Jaworzynce Komora ⅔ a ludność ⅓ część.

Czyż nie należałoby tego wyzyskać?

Nie chcę tu winnych szukać. Wprawdzie dziś dąży się do „scalania" szkół w 7-mio klasowe, lecz u nas w górach to niemożliwe, a także o pomstę do nieba jest wołające, że dziecko ma przeszło 2 (dwie) godziny drogi do szkoły (Zapasieki) — Wielki Potok) a ze Szerokiego, Śliwkuli dzieci wogóle do szkoły nie chodzą, bo daleko. Dawniej dla jednego lub dwu mieszkańców z jakiejś polany leśnej szkoły nie było potrzeba, dziś n. p. szkoła na Zapasiekach miałaby do 70 dzieci. W Istebnej konieczny jest także dom gminy, w którym oprócz kancelarji mieściłaby się ochronka, byłyby mieszkania, sala zebrań i t. p.; nasuwa się także konieczność rozszerzenia kościoła, w Koniakowie możnaby szkoły złączyć, wybudować piętrową 5-cio klasówkę.

Dalej wspomnieć należy o potrzebie „ruchu" w naszych kółkach rolniczych, kasach oszczędności, lepszej i postępowszej uprawie roli, kursie gotowania, gdyż ludność żywi się sposobem praojców, higjenie mieszkań i t. d. i t. d.

Oto najważniejsze potrzeby Istebnej.

Obyśmy tylko na ich realizację nie czekali zbyt długo. Sek.

Wiadomości gospodarcze.

O EKSPORCIE WĘGLA DO AUSTRJI.

Poważne miejsce w eksporcie polskiego węgla kamiennego zajmuje Austrja. Wywóz jednak węgla polskiego do Austrji zmniejszył się w porównaniu z poprzedniemi laty. W roku 1924 sprzedano do Austrji około 2 953 000 tonn; w roku 1925 około 2 714 000 tonn; w roku zaś ubiegłym tylko około 2 608 00 tonn węgla kamiennego, przy równoczesnem podniesieniu się zużycia węgla w Austrji z około 10 000 000 tonn w roku 1925. do 12 000 000 tonn w roku 1926.

Główna przyczyna zaniedbania rynku austrjackiego tkwiła w chwilowo korzystniejszej konjunkturze wywozu węgla polskiego do Anglji i Szwecji. Czy jednak wykorzystywanie tej konjunktury, szczególnie w stosunku do Anglji, przy równoczesnem zaniedbaniu starych rynków, było właściwem — okaże przyszłość.

Austrja należy do krajów bardzo ubogich w węgiel. Węgla kamiennego prawie nie ma zasoby zaś węgla brunatnego, który Austrja używa głównie na kolejach, oblicza się na około 400 000 tonn. Węgla tego wydobywa Austrja rocznie ca. 3 300 000 tonn, pokrywając w ten sposób ca 30% zapotrzebowania ogólnego. Podniesienie wydobycia węgla w Austrji jest problematyczne. To też Austrja zmierza bardzo energicznie w kierunku wydobycia „białego węgla" ze swoich potoków i rzek. Dotychczas pobudowane zakłady wodne o sile 582 000 KM. dają rocznie 2 500, mil. PWH., pokrywając około 20% całkowitego zapotrzebowania energetycznego Austrji. Dalsze wyzyskanie sił wodnych Austrji jest w toku. Uruchomienie nowych zakładów wodnych pozwoli na zmniejszenie importu węgla Austrji do połowy obecnego wywozu, to jest do około 3 000 000 tonn rocznie.

Jak z powyższego zauważyć można, węgiel polski spotka się wkrótce na rynku austrjackim z silniejszą konkurencją węgla niemieckiego i czeskiego. Należy o tem zawczasu pomyśleć, gdyż wywóz węgla do Austrji stanowi ca. 20% ogólnego eksportu węgla polskiego, a międzynarodowe stosunki gospodarcze coraz bardziej tężeją i stabilizują się. B. R.

PRODUKCJA I CENY CUKRU W POLSCE.

Od rozpoczęcia kampanji cukrowej wyprodukowano 514 442 ton cukru, z czego rynek wewnętrzny skonsumował 101 370 ton, a wywieziono 173 738 ton, reszta pozostała w zapasie. Niedawne tarcia między organizacjami plantatorów buraków zostały usunięte. Cena cukru (krzyształu) wynosi obecnie za 100 kg. loco fabryka 87,50 zł. plus 2 zł. za worek. Tytułem akcyzy dopłaca się 38,50 zł., tj. 73 zł. Cena eksportowa cukru jest niższa i wynosi 34 zł. za 100 kg. Cena kryształu w detalu w kraju wynosi do 1.40 zł. za 1 kg.

KOŃCZY SIĘ OKRES ULGOWYCH KAR ZA ZWŁOKĘ W UISZCZANIU PODATKÓW.

Z dniem 31 marca r. b. upływa termin pobierania ulgowych kar za zwłokę przy zapłacie zaległych kwot podatków bezpośrednich w wysokości 2%, zamiast normalnych 4% miesięcznie. W interesie płatników leży najrychlejsze spłacenie zaległych kwot podatkowych.

POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Kursy i obroty polskich pożyczek państwowych na giełdzie nowojorskiej — po przejściowem osłabieniu w ciągu lutego, wzrosły w pierwszym tygodniu marca bardzo znacznie. Kurs 8% Pożyczki Dillonowskiej osiągnął niebywale wysoki stan 98 i ¼ przy obrocie 1 076 000 dolarów. Obrót 6% Pożyczką Dolarową osiągnął 118 000 dolarów przy kursie 82.60 do 84.

TARGI SZWAJCARSKIE.

odbędą się w czasie od 2 do 12 kwietnia br. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Biurze Izby handlowej w Krakowie.

Mniejszość polska w Niemczech.

(Od naszego korespondenta w Berlinie.)

Sytuacja, w jakiej znajduje się mniejszość polska, mieszkająca w Niemczech, zmieniła się dość poważnie od czasu, kiedy poraz ostatni byłem w Berlinie, t. j. od 1923 roku. Zbyt świeże były wówczas echa orgji plebiscytowych, których terenem były zwłaszcza: Śląsk Opolski i Prusy Wschodnie. Również życie polskie w Niemczech, które przed wojną miało swą organizację, uległo w ciągu pierwszych lat powojennych zupełnemu rozbiciu. Nic też dziwnego, iż patrząc parę lat temu na braci naszych, pozostałych w Niemczech, można było mieć poważne obawy co do ich losu.

Spoglądając dziś na mniejszość polską w Niemczech, trudno jest — rzecz prosta — zdobyć się na optymizm, stwierdzić przecież trzeba, iż od 1923 r. stosunki zmieniły się w pewnym stopniu na lepsze.

Zmiany tej nie można tłumaczyć przychylniejszym stosunkiem władz niemieckich do swych obywateli narodowości polskiej. Pod tym względem zarówno władze, zwłaszcza rządy pruskie, ani też społeczeństwo niemieckie nie zmieniło swych zapatrywań na kwestję mniejszości polskiej i wogóle na kwestję mniejszościową w Niemczech.

Przeciętna opinja panująca w Niemczech na ten temat jest niewątpliwie tego rodzaju, iż tak, jak za czasów cesarstwa, tak i dziś Rzesza jest państwem jednolitem narodowo, a istnienie jakichś mniejszości jest faktem, tak małego znaczenia, iż nie warto mu poświęcać większej uwagi. Stąd wszelkie żale i skargi mniejszości w Niemczech nie znajdują, śmiało rzec można, żadnego poważniejszego oddźwięku w społeczeństwie niemieckiem. Wymownym dowodem tego jest Sejm pruski, w którym mężne i odważne wystąpienia posła Baczewskiego nie wywołują realniejszych skutków nawet na lewicy Izby. Natomiast każde jego przemówienie, jak ostatnio w sprawie polityki kolonizacyjnej rządu na terenach, zamieszkałych przez ludność polską, daje okazję do wrzaskliwych, bezmyślnych antypolskich wystąpień nacjonalistycznej prawicy sejmowej. Z jej natchnienia niewątpliwie powstają projekty w rodzaju słynnego „Sofortprogramu", z jej natchnienia w dalszym ciągu na terenie Śląska czy Prus Wschodnich, Warmji i Mazurów prowadzona jest nadal robota różnego rodzaju organizacyj bojowych, których celem jest zgniecenie i rozbicie żywiołu polskiego.

Jeśli tu i ówdzie wreszcie ze strony czynników oficjalnych padnie jakieś oświadczenie na temat mniejszości polskiej, zazwyczaj przeznaczone jest ono „pro foro externo", raz dla Mussoliniego, innym razem dla p. Dyr. Colban i t. d. Faktycznie stosunek nie zmienia się, nawet tam, gdzie jak na Śląsku Opolskim prawa mniejszości polskiej miała przecież gwarantować Konwencja Genewska i — pracująca w żółwim tempie — Komisja Mieszana pod przewodnictwem p. Calondera. Wystarczy zresztą przejrzeć pierwszy lepszy numer jednego z pięciu dzienników polskich wychodzących w Niemczech, aby się przekonać, jak faktycznie układa się stosunek władz niemieckich do obywateli narodowości polskiej. Zwłaszcza pod tym względem charakterystyczne jest zachowanie się wszelkich urzędów prowincjonalnych, jak rejencji, landratów, żandarmów, sądów, władz szkolnych, które niemal z reguły na Śląsku czy w Prusach rekrutują się z wyznawców dawnego „regime'u" i przesiąknięte są przeważnie niewygasłą ideologją hakatystyczną.

Jeśli mimo takiego stosunku władz i społeczeństwa niemieckiego do obywateli narodowości polskiej, stanowiących w sumie cyfrę około 2 miljonów (statystyka pruska z 1925 r. liczy niespełna połowę tej liczby), stwierdzić można pewne zmiany na lepsze, tłumaczyć to sobie należy zupełnie innemi przyczynami.

Właściwie wszystkie one sprowadzają się do jednej. Rozbita po wojnie ludność polska zaczęła się znowu organizować. Proces ten zaczął się właściwie w początkach 1923 r. i w ciągu ubiegłych lat czterech poczynił widoczne postępy. Idea organizacyjna oparta została odrazu na zdrowej zasadzie — stworzenia jednej silnej organizacji, obejmującej całą mniejszość polską. Taka właśnie organizacja jednocząca, o typie specyficznie „mniejszościowym", istnieje w Niemczech i znana jest p. n. „Związku Polaków w Niemczech". Rozbicie partyjne wśród Polaków w Niemczech naogół nie istnieje. Posiadają oni wprawdzie różnego rodzaju organizacje religijne, oświatowe, sportowe, śpiewacze, zawodowe itp., ale wszystko skupia się pod wspólnym sztandarem „Związku Polaków", jako naczelnej organizacji polskiej mniejszości w Niemczech. Rzesza cała podzielona jest na pięć dzielnic Związku Polaków: Śląsk Opolski, Prusy Wschodnie, Pogranicze, Berlin i Niemcy Środkowe oraz Westfalję i Nadrenję. Pierwsza z wymienionych dzielnic posiada dwa dzienniki: „Katolika" w Bytomiu i „Nowiny Codzienne" w Opolu; na Prusy Warmję i Mazury przeznaczona jest „Gazeta Olsztyńska", Westfalja i Nadrenja mają własny organ w Hernie, wreszcie Berlin i Niemcy Środkowe mają „Dziennik Berliński". Prócz wymienionych dzienników wychodzą jeszcze w Niemczech inne wydawnictwa perjodyczne, jak „Polak w Niemczech", organ miesięczny Związku Polaków (w największym nakładzie), dalej pismo młodzieży „Zdrój", pozatem wydawnictwa mazurskie, jak „Mazurski Przyjaciel Ludu", „Głos Ewangielicki" itp.

Fakt, iż istnieje w tej chwili czynnik, który potrafi stanąć w obronie mniejszości polskiej i upominać się o jej prawa, spowodował, iż ludność polska mieszkająca w Rzeszy otrząsa się powoli z nastrojów lęku i powoli zaczyna zespalać się coraz bardziej pod względem organizacyjnym. Podkreśla to z zadowoleniem prasa polska w Niemczech, wyrażając nadzieję, iż zmiana w psychice ludu polskiego na lepsze będzie postępowała w dalszym ciągu.

Rok obecny zarysował się w życiu mniejszości polskiej niezmiernie ciekawie. Związek Polaków rzucił myśl kalendarza pracy mniejszości polskiej. Projekt, który jest już realizowany, polega na tem, iż każdy miesiąc w roku poświęcony jest pewnej dziedzinie zagadnień istotnych dla mniejszości polskiej. Tak więc jeden miesiąc przeznaczony jest na zagadnienia religijne, inny na szkolne, robotnicze, rolne, gospodarcze, śpiew, sportowe itd. Projekt znalazł żywy oddźwięk mniejszości polskiej.

Przy końcu roku, na jesień, projektowany jest, jako w pięciolecie stworzenia „Związku Polaków", pierwszy po wojnie sejm mniejszości polskiej w Niemczech. Sejm ten będzie napewno interesującym przeglądem sił naszych rodaków, mieszkających w Niemczech. Poweźmie on również szereg doniosłych uchwał i żądań mniejszości polskiej, przedewszystkiem dotyczących spraw szkolnych.

Ta ostatnia bowiem dziedzina przedstawia się wprost fatalnie. Omówieniu jej poświęcę jedną z najbliższych swych korespondencyj.

T. M. K.

Tajemnicze osady leśnych ludzi

ODKRYTO NIEDAWNO W SIEDMIOGRODZIE.

W Karpatach Siedmiogrodzkich koło Ługosza, znajdują się olbrzymie lasy państwowe, jeszcze zupełnie niezbadane. O mieszkańcach tych dziewiczych lasów krążą wśród ludności miejscowej najrozmaitsze legendy.

Według jednej wersji, lasy te zamieszkiwane być miały przez djabłów, według innej znów — przez dzikich ludzi. W każdym razie lasy te musiały być zamieszkiwane, gdyż od czasu do czasu, tajemnicze jakieś bandy dokonywały śmiałych napadów rabunkowych w wioskach okolicznych, porywając przytem najpiękniejsze dziewczęta okoliczne.

W 1918 roku władze węgierskie postanowiły zbadać tajemnice tych dziewiczych lasów. Jednak wskutek wybuchu rewolucji, akcji tej nie przeprowadzono. Dopiero w końcu ubiegłego roku, na skutek często powtarzających się napadów bandyckich, postanowiły władze rumuńskie zarządzić obławę w owych lasach. Przez kilka dni krążyły silne oddziały żandarmerji po lasach, aż wreszcie udało im się natrafić na tajemniczą osadę „dzikich ludzi".

„Bandyci" widocznie byli o akcji żandarmerji poinformowani, gdyż przed przybyciem żandarmów opuścili swe domy, gdzie pozostali jedynie starcy. W całej osadzie niema ani cerkwi, ani szkoły, a jej mieszkańcy — jak wynika z zeznań aresztowanych — nie mają najmniejszego pojęcia o tem, w jakiem państwie mieszkają. Mieszkańcy osady trudnią się przeważnie rozbojami, polowaniem i hodowlą bydła. Co do przynależności rasowej, dotychczas nic bliższego nie wiadomo. Ich mową potoczną jest mieszany djalekt rumuńsko-węgierski. Aby nie dopuścić do wymarcia swego rodu, porywali oni młode kobiety zokolicznych wiosek.

Celem dokładnego zbadania tajemniczej osady i jej mieszkańców, postanowiły władze rumuńskie wysłać do lasów ługoszowskich specjalną ekspedycję naukową.

Jednajcie „Polsce Zachodniej" Czytelników.

Legenda o bocianach i śnieżyczkach.

Zbliżały się imieniny św. Józefa, i w niebie jak co roku, panował ruch ożywiony. Aniołki uwijały się pospiesznie, biegnąc tu i tam z różnemi poleceniami.

Należało bowiem nastrzępić białych wiosennych chmurek, wiatrom poprzypinać nowe skrzydełka, a słońcu rozczesać złotą czupryrnkę.

Pewien aniołek o błękitnych oczkach, miał przestrzegać koloru błękitu, a wszystkie razem pod okiem św. Cecylji, na gwałt uczyły się pieśni.

I chociaż wszystko zdawało się być jak najlepiej, to przecież mały cherubinek, raz po raz zaglądał przez okienko na ziemię i jakiś smutny powracał stamtąd.

„Co ci to?" — spytała go serdecznie św. Zofja.

Cherubinek zasępił się i małym paluszkiem począł rozmazywać łzy po twarzy.

„O święta Zofjo! — wyszeptał wreszcie żałośnie — jakżeż nie mam się martwić?! Całe niebo wprawdzie odświętnie przystrojone, ale spójrzno, że na ziemi polskiej w tym roku jakby zapomnieli o imieninach św. Józefa — nic nie przygotowane — jeszcze zima i smutek panuje!"

Święta wyjrzała i także się zasępiła.

Rzeczywiście... dookoła leżały śniegi i nie było widać ani jednego kwiatka, ani ptaszka.

„Będzie św. Józefowi przykro — szepnęła — a po namyśle dodała: — Niema innej rady, tylko ty cherubinku musisz zaraz lecieć do Egiptu i przypomnieć ptakom, że czas im już wracać do kraju."

Ucieszył się aniołek, rozwinął skrzydełka i natychmiast nie tracąc czasu poszybował.

Pierwszą spotkał jaskółkę, jak w Nilu piórka myła.

„Jaskółko — zawołał, składając małe rączki — ty jesteś taka zwinna i szybka, napewno zdążyłabyś do kraju... a pomyśl tylko, jak bardzo będzie przykro św. Józefowi!..."

Ale jaskółka nie miała ochoty.

„Alboż mi tu źle?!" — mruknęła.

Drozd odpowiedział grzecznie, ale stanowczo, że wieści, jakie przyniósł wiatr północny, nie zachęcają go do podróży — słowik wogóle nic się nie odezwał, a inne ptaki nawet wyśmiały poczciwego cherubinka, twierdząc, że jest dziecinny i do nieswoich rzeczy się miesza.

Zapłakał aniołek, usiadłszy w cieniu piramidy.

„Ha! cóż począć? — szepnął wreszcie — będzie musiał mgłą przesłonić w ten dzień Polskę..."

Rozwinął skrzydła i długo leciał nad głębokiemi morzami i dalekiemi krajami. Smutno mu było samemu i czuł się już nieco znużony.

Wtem nagle spostrzegł chmarę jakiegoś białego ptactwa. Powoli zbliżając się, rozróżnił czerwone dzióby, a wreszcie poznał, że to bociany.

„Witajcie druhowie! — pozdrowił ich zdaleka serdecznie. — Gdzie lecicie?!"

Bociany zaczęły radośnie klekotać i wymachiwać skrzydłami, a przodownik rozkazał odpocząć całej gromadzie na kępie drzew i rzekł:

„Do Polski lecimy, aniołku. Wszak zbliżają się imieniny św. Józefa, dzień pierwszej wiosny, więc chcemy zdążyć jak co roku.

Za kilka dni, sądząc po słońcu, przypada już to wielkie święto..."

Cherubinek uściskał poczciwego bociana i klaskał w ręce — a twarzyczka jego znowu rozjaśniła się i nabrała kolorów.

„Och, jak to dobrze!! — zawołał — w takim razie ja spieszę do nieba donieść o wszystkiem św. Zofji. Musi być niespokojna, że tak długo nie wracam."

Pożegnał ptaki i pofrunął wesoło prosto w błękity, a bociany jeszcze długo leciały, zanim wreszcie ostatnim wysiłkiem stanęły na ziemi ojczystej.

Należało teraz co rychlej budzić kwiaty.

Tu i tam kwitły już wierzby, i nieśmiało wychylały się pączki innych drzew, ale dokoła pusto było i smutno.

Fjołki zlewnęły i jeszcze szczelniej otuliły się w zeszłoroczne liście, przylaszczki miały nieprzezwyciężony wstręt do zimna — inne kwiaty także, i tylko... małe, białe kwiatuszki raźno odczwały się z pod śniegu:

„Bocianie! he! my tu dobrze pamiętamy o imieninach św. Józefa! My tu już pod śniegiem rośniemy!"

„No — zawołał bocian — nareszcie słyszę jakieś rozsądne gadanie!..."

A zniżywszy lot słyszał, jak pod tającym śniegiem rozchodziły się szepty:

„Rośnijmy szybko... rośnijmy szybko! No... jeszcze kawałeczek..."

„Brr... zimno... wzdrygał się któryś z leniwszych, — niema się gdzie wyprostować nawet..."

„A ja — dodawał inny — jestem zupełnie żółty! Nic pogłaskał mnie żaden promyk słońca...!!"

„Będę zapewne bardzo brzydki...!"

To znów inny pytał niespokojnie towarzysza:

„Jaki tam mój pączek?!.. będzie co z niego?!!"

Aż wreszcie jakaś energiczna cebulka uciszyła rozgadane towarzystwo.

„Nie gadać tyle... a więcej pracować! Czasu mało, uroczystość się zbliża..."

— — — — — — — — —

I kiedy w dzień św. Józefa wyjrzało słońce pięknie uczesane i umyte, w falbankach z przejrzystych drobniutkich chmurek, i całe niebo zanuciło swój radosny śpiew wiosny, to i bociany mizernym klekotem przyłączyły się do chóru, a na manowcach leśnych i osłonecznionych łąkach i zagajnikach wyjrzały wątłe twarzyczki białych kwiatów...

Całe niebo radowało się, a św. Józef powstał przy uczcie imieninowej i tak rzekł:

„Niezmiernie jestem wdzięczny za wszystkie niespodzianki, i bardzo serdecznie dziękuję. Przyczem pozwólcie, że specjalnie złożę podziękowanie bocianom, i białym kwiatkom, że tyle trudu sobie zadały, by uświetnić dzień mych imienin.

Niech w nagrodę ptaki te zostaną odtąd pierwszemi ptakami wiosny, a małe kwiatki pierwszem jej kwiatami."

„A ja proszę — zawołał nagle uradowany cherubinek — by kwiatki te nazywały się odtąd śnieżyczkami!!"

Usłyszawszy to, wszyscy roześmiali się serdecznie i chętnie przytaknęli.

M. O.

Program radjowy

na poniedziałek, dnia 21. marca 1927 roku.

Warszawa fala 1111 i Kraków 422. godz. 15,00 — Komunikat gospodarczy, godz. 18,00 — Koncert — Muzyka taneczna, godz. 19,30 — Komunikat rolniczy, godz. 19,45 — Odczyt pod tytułem „Muzeja Amerykańskie", godz. 23,00 — Koncert — Muzyka operowa.

Koncerty zagraniczne przedpołudniowe.

Praga, godz. 11,00 i 12,15, **Stuttgart, godz. 13,10, Hamburg,** godz. 12,30, **Rzym,** godz. 13,30, **Wiedeń,** godz. 11,00.

Koncerty zagraniczne popołudniowe.

Wrocław, godz. 16.30 i godz. 21.00, **Praga,** godzina 20.00 — Muzyka popularna, **Hamburg,** godz. 20,00 — Mayerber, Verdi, Wagner i Smetana, **Brno,** godz. 19,00 — Wieczór Smetany, **Rzym,** godz. 17.30 — Koncert na Klawicemballe z śpiewem, godz. 21.00 — Koncert wokalno-instrumentalny — Cajkowski, Palestryna, Bethoven, Bizett i Smetana, **Berlin,** godz. 17.00 — Rossini, Puccini i Brahms, godz. 20.30 — Wieczór Bethovena, **Wiedeń,** godz. 21.05 — Koncert Fortepjanowy, **Monachjum,** godz. 19.30 — Dziewiąta symfonja Bethovena, **Budapeszt,** godz. 20,15 — Rossini, Wagner, Rzymski i Korsaków, Mozart.

OPERY.

Lipsk, godz. 19.30 — Zamarłe oczy", opera D-Alberta.

Wiadomości radjowe.

WŁAŚCICIELE REALNOŚCI A LOKATORZY POSIADAJĄCY RADJOAPARATY.

W związku z rozpowszechnianiem radja, które stało się dzisiaj potrzebą kulturalną, występują również trudności i powstające na tem tle spory między właścicielami realności a lokatorami, którzy posiadają lub chcą posiadać aparaty radjoodbiorcze. Przedewszystkiem wskutek istnienia możliwości powstania w związku z założeniem anteny i instalacji radjowej różnego rodzaju szkód, część właścicieli realności jako odpowiedzialnych za takie szkody — daje zezwolenie na założenie anteny, nie zdając sobie z tego sprawy, że takie zezwolenie może dla nich przynieść ujemne skutki, druga zaś część obawiając się tych właśnie ujemnych skutków, odmawia swoim lokatorom zezwolenia na założenie anteny i instalacji radjowej ograniczając w ten sposób możność zaspokojenia potrzeb kulturalnych swoich lokatorów.

Jakie przykrości mogą powstać dla właściciela realności z tytułu założenia anteny?

W naszych stosunkach anteny dachowe są w wielu wypadkach zakładane przez ludzi niefachowych, wskutek czego zostają umieszczane często w miejscach nieodpowiednich lub też źle umocowane. Wskutek tego zdarzają się n. p. w czasie burzy zerwania anteny źle umocowanej, przyczem zostaje uszkodzony dach, dalej w razie umieszczenia n. p. anteny na kominie może być uszkodzony komin, a spadające cegły z tegoż mogą narazić na szwank mienie i zdrowie przechodniów. Dalej zerwany przewodnik prowadzący od anteny do aparatu odbiorowego na zewnątrz kamienicy może spaść na przewody kolei elektrycznej i spowodować nieobliczalne szkody. Przykładów takich możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Za wszelkie takie szkody poszkodowani mają regres w myśl obowiązujących ustaw do właściciela realności, który może ze swej strony regresować się do właściciela anteny wzgl. instalacji radjowej. Ponieważ jednak właściciel radjoaparatu nie przedstawia często odpowiedniej gwarancji finansowej dla zabezpieczenia szkód, które mogą być nieraz bardzo znaczne, może przeto w wielu wypadkach właściciel realności być poszkodowanym. Celem uchronienia właścicieli realności przed niemożnością otrzymania z powrotem kosztów poniesionych w związku z ewentualną szkodą spowodowaną założeniem anteny dachowej rozpoczęły zagranicą tamtejsze Towarzystwa Ubezpieczeń ubezpieczać radjoamatorów od odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania radjoaparatu [illegible]

wszelkie przedmioty przewyższające antenę przeszkadzają w odbiorze, gdyż częściowo ściągają fale elektryczne do ziemi.

Wpływ księżyca na fale radjowe.

Angielski radjoamator Shammon, zrobił cały szereg doświadczeń w sprawie wpływu księżyca na fale radjowe, stwierdzając, iż wpływ ten jest ujemny i źle wpływa na odbiór audycyj. Stacje amerykańskie o wielkiej mocy, słyszane normalnie bardzo dobrze, podczas silnego promieniowania księżyca, były ledwie odbieralne, mimo silnego odbiornika.

Moc stacyj nadawczych wciąż rośnie.

Wiedeńskie radjo planuje budowę nowej wielkiej stacji nadawczej o sile 60 kw. Stacja ta ma być położona dalej od Wiednia, niż obecna, co ma wpłynąć dodatnio na odbiór. Koszt jej ma wynosić cztery miljony szylingów.

Teatr radjofoniczny w Paryżu.

W Paryżu powstał „teatr radjofoniczny", którego celem są tranzmisje widowisk słuchowych przez stację francuską.

Radjokoncerty na aeroplanach.

Na linji lotniczej Paryż-Londyn podróżni dla urozmaicenia i skrócenia czasu podczas jazdy, mogą słuchać audycji radjowych. Odbiór jest zupełnie czysty, nawet szum motoru w niczem nie narusza efektu audycyj.

Na jakiej wysokości powinno się zawieszać anteny.

Ażeby osiągnąć dobre rezultaty w odbiorze, należy antenę zawiesić najmniej trzy metry ponad dachem domu.

Z życia towarzystw.

Związek Powstańców Śląskich.

Bielszowice. Onegdaj odbyło się zebranie okręgowe zarządów grup, podległych okręgowi bielszowickiemu w obecności 36 przedstawicieli. Prezes okręgowy p. Jarczyk objaśnił cel nadzwyczajnego zebrania w związku z manifestacją plebiscytową w dniu 20. marca. Przedewszystkiem obradowano nad sposobami i możliwościami osiągnięcia funduszów na zakupienie mundurów, i zarząd okręgowy przyrzekł interwencję w tej sprawie w odnośnych zarządach gmin i urzędów. Następnie obradowano nad sprawą legitymacyj i znaczków. Na wniosek p. Gałązki uchwalono wystosować do Zarządu Głównego prośbę o zniżenie od składek stopy procentowej, przekazywanej do kasy Zarządu Głównego. Nastąpił potem wyczerpujący wykład komendanta powiatowego, p. Pośpiecha o doniosłości P. W. i W. F., przyczem postanowiono kłaść szczególny nacisk na przeprowadzenie regularnych ćwiczeń wojskowych i sportowych. Komenda powiatowa będzie tylko te grupy jako pełnowartościowe uważała, które się do tego zastosują. Nawiązując do P. W. i W. F., odczytał p. Jarczyk okólnik Zarz. Gł., dotyczący manifestacji. Poruszono następnie sprawę 2. i 3. maja, lecz wyczerpujące opracowanie odłożono na następne zebranie. W końcu stawił prezes grupy Przyszowice p. Mason wniosek o przedłożenie Zarządowi Głównemu rezolucji, domagającej się nałożenie podatku dochodowego na obywateli, pracujących po stronie niemieckiej, których zarobek przenosi 200 złotych miesięcznie. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Katowice-Ligota. Na onegdajszym zebraniu Zw. Powst. Śl. po zagajeniu zebrania przez sekr. Szymczyka, p. prezes zaproponował wybranie 3 stałych członków do sztandaru w osobach: pp. Krupy Alojzego, Widery Jana i Matery Emanuela. Równocześnie poruszył sprawę zwolnień z pracy, stwierdzając konieczność zawiadomienia któregoś z członków zarządu o wypadku zwolnienia. Następnie na wniosek prezesa zebranie wykluczyło ze związku za niepłacenie składek i za szkodliwą działalność dla związku pp. Weszkę Piotra, Czaplę Józefa, Wypiora Macieja, Kurtoka Alojzego, Gruchlika Józefa i Gruchlika Jana. Po wybraniu delegata na zjazd powiatowy w osobie p. Palowskiego Ignacego grupa zorganizowana w baon, wyruszyła przy dźwiękach orkiestry do Katowic na przegląd.

Związek Obrony Kresów Zachodn.

Nakło Śl. W tych dniach odbyło się w Nakle walne zebranie miejsc. koła ZOKZ. Wybrano nowy zarząd w nast. składzie: nacz. okr. p. Józef Kalus — jako prezes, p. Jan Mol — zastępca prezesa, nauczyciel p. Józef Bauerek — sekretarz, nauczyciel p. W. Jachimowski — zast. sekr., p. Pochała — skarbnik. Na przyszłem miesięcznem zebraniu zostanie wybrana komisja oświatowa i polityczna. W dyskusji, jaka się wyłoniła, uchwalono p. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu przesłać wyrazy uznania i podzięki za Jego pracę i trudy, poniesione dla dobra naszej Ojczyzny.

Lipiny. Dnia 13. bm. odbyło się w Lipinach miesięczne zebranie koła miejsc. Z. O. K. Z., które zagaił prezes — p. Jaszkowski, podnosząc znaczenie „Tygodnia ZOKZ." Wybrano komisję gospodarczą i oświatową. Następnie omówiono sprawę obchodu uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz sprawę Manifestacji Plebiscytowej w dniu 20 bm., zachęcając członków do wzięcia udziału.

Związek Podoficerów Rezerwy.

Wielkie Hajduki. Dnia 10. bm. odbyło się zebranie konstytucyjne Zw. Podof. Rez. Rz. P. w Wielkich Hajdukach. Zebranie zagaił p. inspektor biur. Pietrzek Paweł, poczem prezes zarządu głównego p. Król wygłosił referat o znaczeniu i celach związku. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: jako prezes — inżynier p. Gutowski Wacław, zastępca — p. Wira Wincenty, sekretarz — p. Danysz Roman, skarbnik — p. Białas Paweł, komendant — p. Skrzypiec; ławnicy: pp. Malec Paweł i Pruchniewicz Stanisław. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Pietrzek Paweł, Mojecki Czesław i Śmietana Edward.

W wolnych głosach apelowano do gremjalnego uczestniczenia w Manifestacji Plebiscytowej. Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Pana Przydenta Rz. P. i Pana Wojewody dr. Grażyńskiegoś

Z innych towarzystw.

Załęże. W tych dniach odbyło się zebranie Zw. Hallerczyków w Załężu. Zebranie zagaił prezes placówki p. Jonta. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu, zarząd zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że placówka brała czynny udział w życiu narodowem i kulturalno-oświatowem. Dochody placówki były znaczne, jednak w większej części zostały użyte na pokrycie deficytu. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w następującym składzie: pp. J. Krajan, p. Węgier, p. Stanik, p. Malik, p. F. Proksz, p. Kumor i p. Polczyk. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Zaczek, Brylich i Wegehaut. Kierownikiem drużyny wybrany został p. Stanik, a drużynowym p. Polczyk. Sąd koleżeński tworzą pp.: Kaczmarek, Gajdzik i Jonik. P. S. Zagola wygłosił referat na temat: „Jak należy wychowywać młodzież". Następnie p. Stanik zdał sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Placówek Chorągwi Śl. Zw. Hallerczyków.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Najstarszy polski interes tego rodzaju na G. Śl. dawn. w Bytomiu, obecnie w Katowicach
Zakład malarski, artystycz.-dekoracyjny
NYGA i S-KA
Katowice G. Śl. ul. Zielona 14 Tel. 2021
Wykonuje się wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące. Ceny umiarkowane.

Rozmaitości.

WYŚCIGI DO DJAMENTOWEJ METY.

Niedawno odbył się powtórny rekordowy wyścig o wytyczenie ziemi na polach diamentowych w Grasfontain w Afryce Południowej. Wzięło w tym biegu udział 25 tysięcy osób, w tem kilkaset kobiet. Najlepsze miejsce zdobyli Australczycy. Poprzednie wyścigi, które się odbyły przed 2 tygodniami, zostały z powodu wielu nieformalności unieważnione. Był to chyba największy zbiorowy wyścig o fortunę.

MORALNOŚĆ W MIEŚCIE KINA.

W związku ze skandalem małżeńskim Charles'a Chaplina wydali dyrektorzy tamtejszych towarzystw kinematograficznych rozkaz, któremu muszą się podporządkować wszyscy kierownicy wytwórni i artyści. Rozkaz ten zabrania wszelkich scen niemoralnych, a zarazem wszelkich skandalów w życiu prywatnem artystów. Poza tem cały światek artystyczny Hollywood skazany jest na siedzenie w domu po godz. 11 w nocy.

Kurs walut

z dnia 19-go marca 1927 r.

	Kupno zł	Kupno gr	Sprzedaż zł	Sprzedaż gr
Za 100:				
Marek niemieckich	211	90	211	48
Dol. St. Zj. Am. Półn.	897	—	893	—
Dolarów kanadyjskich	893	20	889	—
Funtów szterlingów	4366	—	4344	—
Franków szwajcarskich	172	98	172	12
Franków francuskich	35	22	35	04
Franków belgijskich	125	03	124	46
Lirów włoskich	41	46	41	26
Florenów holenderskich	359	95	358	15
Koron szweckich	238	70	238	22
Koron duńskich	237	[illegible]	237	27
Koron norweskich	232	75	232	28
Koron czeskich	26	63	26	51
Szylingów austrjackich	126	17	125	85
Guldenów gdańskich	172	75	172	40

1 marka niem. w złocie =2.131 marek obieg.
1 złoty w złocie =1 zł 7200 gr obieg.
1 gram złota =5 zł 91 gr „
1 gram srebra =0 zł 140 gr „
Kurs obligacji pożyczki dolarów = 52.75 zł.

Wydawca: „Polska Zachodnia" Spółka Wydawnicza z. o. p.

Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Dylag w Katowicach. — Druk „Księgarnia i Drukarnia Katolicka" Katowice, Warszawska 58.

Obwieszczenie

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem kupca Józefa Kmiecza z Rydułtów Doln. Sąd powiatowy w Rybniku zezwolił na przeprowadzenie końcowego podziału masy konkursowej. Do uwzględnienia wchodzą 1757.96 zł. przywilejowane i 5788.96 zł. nieprzywilejowane wierzytelności. Masa stojąca do dyspozycji wynosi 1030.53 zł.

Tabela końcowego podziału zgłoszonych w postępowaniu upadłościowem wierzytelności wyłożona jest w sekretarjacie tut. Sądu powiatowego dla przeglądu przez interesentów.

Rybnik, dnia 12. marca 1927 r.

(—) Grzybek Jan
zarządca masy konk. 339

Młyn Motorowy
Bonczol i Lindel 331
Piekary Górne, pow. Tarnowskie Góry
uruchomiony z dniem 15. 3. br.

Lekarz 157
chorób kobiecych
i wewnętrznych
Dr. Zawadzki Kazimierz
Królewska Huta,
ul. Gimnazjalna 12

Opaski na przepuklinę, opaski brzuszne, biustowe, pasy biodrowe, paski podwiązkowe, wszelkie hygien. materjały opatrunkowe
R. STILLER
Król. Huta, Rynek 2,
332 Telefon 1030.

Fabryka Stempli
Weber & Leopold
Katowice, Kościuszki 9
Zakład Rytowniczy

Popierajcie tych kupców,
którzy się w naszej Gazecie ogłaszają